

Słyszałem, lecz teraz widzę

Shreveport, Luizjana, USA

27 listopada 1965 roku

1 Usiądźcie. Dobrze jest być tutaj z powrotem dziś wieczorem. Jestem wdzięczny, że znowu mamy teraz tę okazję służenia Panu. Po wczorajszym wieczorze, kiedy trzymałem was tak długo, nie wydaje mi się właściwe trzymać was długo także dzisiaj.

Przed chwilą tam w tyle słuchałem stowarzyszonego z nami brata w Panu, który przybył właśnie z Indiany. Został on poruszony przez dziwny sen. Nigdy w życiu nie był przedtem w Shreveport. Śniło mu się któreś nocy, że przyjechał do Shreveport, ale nie swoim samochodem. Znalazł się koło pewnego kościoła, w którym ja przemawiałem. Powiedział, że po moim kazaniu i modlitwie za chorych „coś miało się stać”. Powiedział, że był tam z powrotem następnego dnia i że znał ten budynek, jak on wygląda. Powiedział, że po drugiej stronie ulicy była miejska sala wykładowa, ale to wcale nie odbywało się w tej sali. Było to po przeciwnej stronie ulicy w kamiennym budynku, który miał dobudowane z boku skrzydło i był właśnie tak usytuowany. Ten chłopiec miewa sny. Widziałem jego sny i wiem, że one są prawdziwe.

2 Dalej on opowiadał, że potem w ostatni wieczór ja przemawiałem i modliłem się za chorych. Powiedziałem: „Coś się wydarzy”. Rozległ się jakby grzmot. Mówię, że ludzie zaczęli krzyczeć. „Kiedy ten grzmot zaczął ustępować,” powiedział, „on stał się głosem i zaczął mówić. Podczas gdy ten głos mówił, poprzez te kraty (te okna tutaj u góry) przybyła chwała Boża i weszła do środka w postaci Słupa Ognistego”. On nigdy tego nie widział. Słyszał mnie o tym mówić, ale sam nigdy tego nie widział. On powiedział: „Pojawiło się to przez te okna i utworzyło to światło, takie jak widać na tym zdjęciu, właśnie tutaj nad tym zgromadzeniem”. Powiedział, że to grzmiało jakimiś słowami. „Stałem i powiedziałem sobie: To jest Bóg Jahwe,” mówił.

Powiedział, że kiedy się nad tym zastanawiał, przypominał mu się Mojżesz, który wyprowadził lud z Egiptu. Oni powiedzieli wtedy: „Niech przemawia do nas Mojżesz, a nie Bóg, abyśmy nie pomarli”.

On mówił: „Wszyscy leżeli na podłodze z rękami podniesionymi do góry i krzyczeli”. On krzyczał także: „Panie Boże, miłuję Cię! Miłuję Cię!” Jego żona potrząsnęła nim i zbudziła go.

3 Właśnie widzę go idącego korytarzykiem. Jest to brat Jackson, dawniej kaznodzieja metodystyczny. On był tak wstrząśnięty, że przybył tutaj. Powiedział, że kiedy tu wchodził, był bardzo zdumiony, gdyż wszystko jest tu dokładnie takie, jak widział w tym śnie. Nie wiem, co to oznacza. Pan zakrył to przede mną. Ale coś mogłoby się wydarzyć, skoro widzimy, że brat Jackson miał taki sen, a znamy go jako szczerego, rzetelnego człowieka, Bożego sługę.

Wiem o tym, że on miewa sny. Przychodzi do mnie, a Pan daje mi wytłumaczenie, a potem dzieje się dokładnie tak. Nawet pewnego razu, przed moim udaniem się do Arizony, on miał o tym sen.

On jest bardzo poruszony. Przybył tu wraz z żoną. Ona niebawem zostanie matką i dlatego mogli podróżować tylko samolotem. Nie miał jednak ani grosza na podróż, ale ktoś dał mu te pieniądze. Wszystko to układało się więc w taki tajemniczy sposób, że coś mogłoby się wydarzyć. Mamy nadzieję, że tak będzie. Po prostu nie wiemy, co Pan dla nas przygotował.

4 Jesteśmy wdzięczni Panu, że żyjemy w tym czasie, w którym żyjemy, tuż przed przyjściem Jezusa. Jak już powiedziałem, jest to najważniejszy czas z całej historii. Wolę żyć na ziemi w tym właśnie czasie niż w jakimkolwiek innym.

Ponownie dzisiaj widzę tutaj przed sobą mojego dobrego przyjaciela, brata Dauch'a. Wspominałem o nim na dzisiejszym zgromadzeniu porannym. Brat Dauch skończył dzisiaj dziewięćdziesiąt trzy lata. Jakiś to błogosławiony wiek! On w swoim długim życiu przyczynia się do Bożej czci i chwały, a kończy dzisiaj dziewięćdziesiąty trzeci rok. Życzę ci wszystkiego najlepszego, mój bracie! Wiem, że ze wszystkich miejsc po całym kraju, gdziekolwiek słuchają nas dzisiaj, także przekazują dla brata Bill Dauch'a życzenia wszystkiego najlepszego. On jest bliskim, osobistym przyjacielem Orala Robertsa. Między innymi był dla bardzo wielu pomocą na drodze Ewangelii. Jest to nasz zacny

przyjaciel.

5 Miło mi widzieć siedzącego tutaj brata Mann'a, innego kaznodzieję metodystycznego, zbawionego i ochrzczonego Duchem Świętym a także w imię Jezusa Chrystusa. Jest on także jednym z współpracujących z nami w Indianie. Obok niego siedzi, o ile się nie mylę, brat Hickerson z żoną, jeden z naszych diakonów z Jeffersonville, Indiana. Oni także słuchają nas dziś wieczorem. Powinien być tu gdzieś także brat Wheeler, inny nasz diakon. Nie dostrzegam go jeszcze, ktoś pokazuje mi palcem i pewnie zaraz go zobaczę. Tak jest, siedzi tam w głębi po prawej stronie.

Bracie Banks Wood, jeśli słuchasz dzisiaj, chcę ci powiedzieć, że twój brat był tu wczoraj wieczorem. Zobaczyłem go, kiedy wychodziłem. Z bratem Lyle, świadkiem Jehowy. Cała ta grupa nawróciła się. Lyle został pozyskany na skutek widzenia od Pana.

6 Tamtego dnia Lyle siedział w łódce, a dzień wcześniej zostało mu powiedziane, że „wydarzy się coś, co dotyczy wskrzeszenia do życia”. On także był prawdziwym świadkiem Jehowy. Ale w ten poranek siedział tam i łowił ryby. Miał taki duży, ogromny haczyk, wiecie, w stylu Kentucky, a połknęła go mała, wątła rybka. Wyjmując haczyk wyrwał z niej skrzela, wnętrzności i wszystko, więc wyrzucił ją do wody i powiedział: „No, mała, to już twój koniec”. Ona unosiła się na wodzie umarła i wiatr zdmuchnął ją między wodorosty.

7 Dzień wcześniej siedziałem i powiedziałem: „Duch Święty mówi mi, że nastąpi wskrzeszenie jakiegoś małego stworzonka. Być może chodzi o małe kociątko, kiedy wrócę do domu”.

Kiedy brat Wood, który dzisiaj słucha, i ja staraliśmy się wykopać trochę dżdżownic na przynętę, moja miła dziewczynka, która jest młodą kobietą i siedzi tutaj, a jest zaręczona z tym chudym żołnierzem, na którego teraz patrzę, podeszła do mnie razem z tą drugą i powiedziała: „Tato ..”. Każdy może sobie trzymać maskotkę, jaką tylko chce, ale ja bardzo nie lubię kotów, podobnie jak nikt z Branhamów. Ona więc podeszła z tą drugą i powiedziała: „Och, tatusiu, znalazłyśmy tam biedną kotkę. Ona coś zjadła, ktoś chciał ją pewnie otruć, i jest cała opuchnięta. Tato, ona zaraz umrze. Czy moglibyśmy poszukać jakiejś skrzynki i zatrzymać ją przez kilka dni?

8 „Pokażcie mi tę kotkę,” odpowiedziałem. One poszły i przyniosły ją. Zobaczyłem, co się stanie, więc dałem jej skrzynkę. Następnego ranka, wiecie, było tam siedem czy osiem kociątek. Mój mały Józek podniósł jedno z nich, ale ścisnął je za mocno i upuścił na podłogę. To maleństwo leżało i po kilku ruchach było martwe.

Powiedziałem do brata Lyle i do jego brata: „Wiecie, być może to kociątko ożyje, jak widzieliśmy Pana, czyniącego różne rzeczy”.

Brat Lyle dopiero co wszedł na tę drogę. Duch Święty powiedział mu krótko przedtem, że jest żonaty i co uczynił, o jego złych postępkach i o tym, co zrobił. Ale on myślał, że to brat Banks opowiedział mi o tych rzeczach. Ale kiedy On rzeczywiście wyprowadził go i powiedział mu, co robił w poprzedni wieczór, było to dla niego już za wiele. Nie mógł tego pojąć.

9 Potem następnego ranka... Otóż myśmy łowili przez całą noc używając na przynętę małe rybki, których kilka złowiliśmy. Ale tę on po prostu rzucił do wody. Ona zatrzepotała i znieruchomiła bezwładna.

Około pół godziny później siedzieliśmy tam, a ja powiedziałem: „Bracie Lyle, widzisz, ty pozwalasz, że ryba połyka haczyk i on wchodzi jej aż do żołądka. Zgnij ten haczyk oto tak, a przynętę załóż w ten sposób. Jak tylko ryba tego dotknie, trzymaj to, a potem ją wyciągaj. Nie szarp tego w ten sposób, niech ona tego nie połyka, a także ją złowisz”.

„No, u nas robimy to w taki sposób,” odpowiedział. On miał dużą, starą wędkę.

10 Właśnie w tym czasie usłyszałem coś zstępującego z szczytu pagórka, wirujący wiatr, krążący ciągle dookoła. To zstępowało wprost na nas, a Duch Boży spoczął nad łódką i powiedział: „Powstań, przemów do tej martwej rybki i powiedz: „Przywracam ci życie”.

Ta mała rybka leżała tam już ponad pół godziny, mając wnętrzności w pyszczku, wyrwane skrzela. Powiedziałem: „Rybko, Jezus Chrystus przywraca ci życie. Żyj w imieniu Jezusa Chrystusa”. Ona obróciła się grzbietem do góry i popłynęła szybko jak

tylko mogła.

11 Bracie Lyle, czy jesteś tu gdzieś? Widziałem cię wczoraj wieczorem. Gdziekolwiek jesteś, wewnątrz czy na zewnątrz, podnieś rękę, abym mógł cię zobaczyć. [Ktoś spośród zgromadzonych mówi: „Na balkonie”. - wyd.] Jak? O, rzeczywiście, na balkonie widać go za tym przeszkleniem. To jest ten człowiek, świadek Jehowy.

On był tym bardzo poruszony i powiedział: „Bracie Branham, dobrze jest tutaj być. Nieprawdaż? Czy myślisz, że to z powodu mnie, ponieważ odezwałem się do tej rybki i powiedziałem: 'To już twój koniec, mała?' Czy ma mi to coś powiedzieć?”

„Nie, to tylko potwierdzenie,” odpowiedziałem. Na nim wywarło to wielkie wrażenie.

12 Otóż podróżujemy razem i wy widzicie, że te rzeczy się dzieją, i wiecie... Pomyślcie tylko, co miało zostać przez to pokazane. Mam na swojej liście modlitewnej niejedno dziecko, cierpiące na ataki padaczki i modlę się za nimi, ale kiedy przyszło widzenie, ono dotyczyło takiej sobie małej rybki, o długości dwóch czy trzech cali. Ten haczyk był niemal tak długi jak ona. Chodziło jednak o pokazanie, wam, że Bóg patrzy również i na te małe rzeczy. Rozumiecie?

Pewnego dnia, kiedy trędowaci leżeli po całym kraju, On użył Swojej mocy i przeklął pewne drzewo. Ono zaczęło więdnąć, a tymczasem było wszędzie tak wiele ludzi, którzy potrzebowali tej mocy uzdrowieńczej. Lecz, widzicie, On chciał pokazać, że jest Bogiem nad wszystkim, niezależnie od tego, czy jest to małe, czy duże, jakiegokolwiek by to było. On ciągle pozostaje Bogiem wszystkiego, całego stworzenia. Dlatego miłujemy go, daje nam to bowiem poznać, że jeśli On zainteresowany jest wypowiedzeniem Słowa życia do małej, nic nie znaczącej rybki, która leży na wodzie martwa przez pół godziny, to może też z pewnością wypowiedzieć pewnego dnia Słowa życia do Swoich dzieci. Choćby twoje ciało nie było wtedy niczym więcej, jak tylko garstką prochu. On przemówi pewnego dnia, a my na to odpowiemy. On jest Bogiem, który zważa na wszystko. Interesuje się wszystkim, co robimy i wszystkim, co mówimy.

Pochylmy teraz swoje głowy wszędzie, gdzie jesteśmy.

13 Zanim będziemy się modlić, chciałbym się dowiedzieć, czy dziś wieczorem jest tu ktoś, kto jest Nim zainteresowany, a jeszcze dotąd nie załatwił sobie rezerwacji do tego innego kraju, gdzie Go zobaczymy. Wiecie, nie można tam się udać bez rezerwacji. Jeśli jeszcze jej nie załatwiłeś, a chciałbyś, aby wspomnieć cię teraz w modlitwie, by dziś wieczorem zostało uporządkowane wszystko między tobą a Bogiem, to podnieś swoją rękę. Powiesz przez to: „Wspomnij o mnie, Panie”. Pozwól Mu tylko zobaczyć twoją rękę. Spraw to, o Boże.

14 Ojczye niebieski, stoimy dzisiaj wieczorem pomiędzy żywymi i martwymi. Te rzeczy, które dzieją się w tych dniach, są tajemnicze. Z pewnością są one tajemnicze, Ty jednak wiesz, o Boże, czy są one prawdziwe, czy nie. Ty jesteś Sędzią nieba i ziemi. Mówimy o tym, Panie, o niektórych z tych rzeczy jakie nam pokazałeś, tylko aby dodać ludziom otuchy, aby zachęcił ich do miłowania Ciebie, do wierzenia Ci i do służenia Tobie, a także po to, aby wiedzieli, że niezależnie od tego, jak mały jest dany uczynek, dobry czy zły, Ty go widzisz. Modlę się, drogi Boże, abyś błogosławił dziś wieczorem każdą z tych rąk, a także serce i ducha, które spowodowały, że ta ręka się podniosła. Modlę się, Boże, aby był to wieczór, w którym dokonana zostanie ich rezerwacja do tego kraju za rzeką. Spraw to.

Uzdrów chorych i cierpiących, Panie, zarówno tutaj, jak i po całym kraju, gdzie dociera ta transmisja telefoniczna. Błogosław na zewnątrz tych, którzy są niezabawieni, na całym obszarze od Kalifornii do Nowego Jorku i od Kanady po Meksyk. Spraw to, Panie, aby dziś wieczorem każda osoba w zasięgu naszego głosu została zbawiona ze swoich grzechów i uzdrowiona ze swoich chorób dzięki Twojej boskiej obecności.

Ten nasz brat Jackson przebył tę długą odległość tysiąca mil, aby tutaj się znaleźć, ponieważ coś poruszyło dziwnie jego serce. „Sny będą śnili i widzenia mieć będą”. Drogi Boże, zakryłeś przede mną tę tajemnicę, jakie to ma znaczenie i ja nie wiem, ale jeśli Ty nawiedzisz nas, Panie, to przygotuj teraz nasze serca na to nawiedzenie, abyśmy trwali w oczekiwaniu. Nie wiemy, co uczynisz, i nie wiemy, czy przez ten sen obiecujesz nam, że nas nawiedzisz. Nie wiemy tego, ale wspominamy o tych rzeczach, gdyż rozumiemy, że Ty obiecałeś nawiedzić Swoją lud. Dlatego prosimy, abyś uczynił się dla nas tutaj rzeczywistym. Prosimy o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

15 Wczoraj wieczorem i dzisiaj przed południem trzymałem was bardzo długo, a dziś wieczorem jestem trochę ochrypły. Mam taką małą perukę, którą wkładam zwykle na głowę, kiedy wygłaszam kazanie. Tym razem jednak zapomniałem to zabrać a to powietrze, które wieje tutaj przez te okna, powoduje, że trochę zachrypłem. Bez tego musiałbym odwołać pewne zgromadzenia, ale odkąd to mam, nie martwię się już i kontynuuję pracę. Ponieważ jednak zapomniałem to, czuję się nieswojo. Dlatego będę wam wdzięczny za wasze modlitwy. Jest też to spowodowane tym, że codziennie są dwa nabożeństwa, a ponadto wicie, że jak przejedzie się taki szmat drogi, daje się to we znaki.

16 Teraz więc wy w Kalifornii i w Arizonie, przesyłamy pozdrowienia wszystkim w całym kraju. Bratu Leo i tej grupie, która oczekuje Pana w Prescott, dokąd jestem teraz zaproszony, a także wszystkim w okolicy Phoenix. Od dziś za tydzień mamy być w Yuma na bankiecie. Sprzedano już wszystkie bilety i wynajęto większą salę, a jednak nie mieszczą się wszyscy. Dlatego wy wszyscy przyjdźcie wcześniej, aby dostać się do środka. Stamtąd w następny poniedziałek, następnej niedzieli wieczorem udamy się do Los Angeles. Cieszymy się więc na spotkanie z wami wszystkimi. Niech spoczywa na was wszystkich obfite Boże błogosławieństwo.

17 Was w Nowym Jorku a także na różnych miejscach wokół Ohio chcę powiadomić, że wkrótce w świątyni wygłoszę poselstwo Trop węża. (Zwierzę na początku i zwierzę na końcu). Billy powiadomi was o terminie. Zrobię to w świątyni, ponieważ to potrwa co najmniej cztery godziny lub więcej.

Chciałbym, abyście wy tutaj i wy wszyscy, gdziekolwiek teraz jesteście, otworzyli Księgę Joba. Jest to bardzo dziwna księga na wygłaszanie z niej kazania, chciałbym jednak wykorzystać po prostu kilka notatek, które tutaj mam.

A jutro rano tutaj w świątyni odbędą się nabożeństwa szkoły niedzielnej. O której rozpoczynamy? [Ktoś odpowiada: „o 9.30” - wyd.] Potem będę miał przywilej znów tutaj przemawiać w dniu jutrzejszym. Jeśli Pan zechce, mam zamiar przemawiać na temat... jeśli On zechce, będę wam chciał pokazać to, co studiowałem dzisiejszego popołudnia: Jest tylko jedno miejsce, gdzie Bóg spotyka się z czcicielem. Tak jest. Tylko jedno. Będę mógł wam powiedzieć, co to za miejsce i jakie jest imię tego miejsca, na którym Bóg spotyka się ze Swoimi chwalcami.

18 A potem, w jutrzejszy wieczór będę prosił o uprzejmość, a mianowicie o nabożeństwo z uzdrawianiem. Chciałbym, aby odbyło się staromodne nabożeństwo uzdrowieńcze. Jeśli Pan pozwoli, chciałbym przemawiać na temat, który zaalarmował mnie dzisiaj. Brat Moore i ja rozmawialiśmy dzisiaj i wraz z innymi drogimi braćmi rozważaliśmy Pisma. Jakże miło było mi przebywać z tymi braćmi, podobnie jak w dawnych czasach.

On powiedział: „Wiesz, bracie Branham, z wszystkich tych kazań, które wygłosiłeś dla nas tutaj w Shreveport, kazanie Baranek i gołębnica było najznakomitszym poselstwem wygłoszonym tutaj w Shreveport. Przypuszczam, że przy twoich obecnych poselstwach, które są dla ciebie takie męczące, już nigdy nie będzie miejsca na takie, jak tamto”.

„Jeśli w tym chybię celu, chybię celu w moim poselstwie”

Miłością jesteś, mój drogi, umierający Baranku,

Twoja drogocenna krew nigdy nie utraci swej mocy,

Dopóki cały oczyszczony kościół Boży

Nie będzie zbawiony, wolny od grzechu.

Zawsze, od kiedy wiarą zobaczyłem strumień,

Wyływający z Twoich krwawiących ran,

Moim tematem była odkupieńcza miłość

I będzie nim, dopóki nie umrę.

19 Jutro wieczorem, jeśli Pan pozwoli, chciałbym wygłosić kazanie na temat: Na skrzydłach śnieżnobiałej gołębnicy. Jest to na jutrzejszy wieczór: Pan zstępuje na skrzydłach gołębnicy. O ile Pan pozwoli, o ile mój głos nie pogorszy się nazbyt. Dlatego módlcie się o mnie.

Potem chciałbym, aby było staromodne zgromadzenie modlitewne, jakie miewaliśmy na początku, bez rozpoznawania, tylko po prostu każdy, kto będzie chciał, aby się za niego modlono, otrzyma kartę. Będziecie musieli mieć kartę, dlatego przyjdźcie wcześniej, aby Billy mógł dać wam kartę i ustawić kolejkę. Jeśli tego się nie zrobi, to ludzi ciągle przybywa, przybywa i przybywa, tak że kolejka nie ma końca. Każdy może otrzymać kartę. Chcę, aby brat Jack stał przy mnie podczas tej modlitwy, jak bywało dawniej, i aby brat Brown przyprawdzał do mnie ludzi zamiast Billy Paula. Chciałbym, aby to była staromodna kolejka modlitewna i będziemy się po prostu modlić tak, jak robiliśmy to przed laty.

20 Cieszę się, że mamy tu dziś wieczorem innego stowarzyszonego z nami brata. Dopiero kilka minut temu, rozglądając się, zobaczyłem go i rozpoznałem. Jest to brat Gordon Lindsay, jeden z tych, którzy byli z nami od bardzo dawna. On wykonał wielką pracę jako drukarz. Drukuje teraz moją książkę: Siedem wieków kościoła. Mamy nadzieję, że niedługo będzie znowu gotowa książka Siedem pieczęci. Jeśli on przypadkiem przeczyta to, zanim to wydrukuje, to będziemy mieli dyskusję teologiczną. Czuję, że to się zbliża. Ale on wie, że ja nie jestem teologiem, więc... Cieszymy się więc na jutrzejszy wieczór. Jeśli jesteś tutaj, bracie Lindsay, to przyjdź jutro wieczorem. Jeśli będziesz mógł, to wpadnij i bądź tu z nami na podium podczas tego staromodnego zgromadzenia modlitewnego.

Ilu z was chciałoby zobaczyć znowu jednego z tych weteranów, kiedy będziemy ludzi pokrzepiać? To byłoby świetne. Sprowadźcie więc w tym celu swoich chorych i cierpiących jutro wieczorem.

21 Jeśli macie otwartą Księgę Joba, rozdział 42, to pierwszych sześć wierszy jest tam bardzo dziwnych. Bracie Ted Dudley, jeśli słuchasz dziś wieczorem w Phoenix, czy pamiętasz naszą rozmowę tydzień czy dwa tygodnie temu, w której poruszyliśmy ten temat? Powiedziałem ci: „Pewnego dnia będzie to moim tematem”. Chciałbym więc wykorzystać ten tekst dzisiaj wieczorem,,.

Wtedy Job odpowiedział Panu, mówiąc: (słuchajcie teraz uważnie podczas czytania)

Wiem, że Ty możesz wszystko i że żaden twój zamysł nie jest dla ciebie niewykonalny.

Któż jest w stanie zaciemnić twój zamysł nierozsądną mową? Ależ to ja mówiłem nierozumnie o rzeczach cudownych dla mnie, których nie rozumiem.

Słuchaj, proszę. I ja chcę mówić; będę cię pytać, a Ty racz mię pouczyć!

Tylko ze słyszenia wiedziałem o tobie, lecz teraz moje oko ujrzało cię.

Przeto odwołuję moje słowa i kajam się w prochu i popiele.

Otóż chciałbym obrać tekst z piątego wersetu:

Tylko ze słyszenia wiedziałem o tobie, lecz teraz moje oko ujrzało cię.

Niech Pan pobłogosławi Swoje Słowo.

22 Zajmijmy się trochę życiorysem Joba. Job był prorokiem. Był to człowiek, który żył w zamierzczłych czasach, zanim jeszcze została napisana Biblia. Przypuszcza się, że Księga Joba jest najstarszą księgą Biblii, że napisana została jeszcze przed Księgą Genesis. Job, ten wielki wojownik i prorok był w swoim czasie potężnym człowiekiem. Bez wątplenia wychował się i służył Panu przez całe życie. W swoim życiu był bardzo uprzejmy dla ludzi i wszyscy okazywali mu szacunek.

Znalazł się jednak w takiej sytuacji, o której tutaj mówi, że jest kuszony przez Pana. Ja wolałbym jednak użyć innego wyrazu: że został wypróbowany przez Pana. Rzeczywiście, powiedziano, że „Każdy syn, przychodzący do Boga, musi być najpierw poddany próbie, wypróbowany, wychowany”. Jeśli potem te próby stają się trudne, a nam się wydaje, że to jest zbyt trudne i nie chcemy słuchać, zważać na to, to On mówi, że stajemy się dziećmi nieprawymi, a nie dziećmi Bożymi. Nic bowiem nie może oderwać prawdziwego, na nowo narodzonego dziecka Bożego od jego Ojca, ponieważ, widzicie, ono jest Jego częścią. Nie możecie zaprzecić się tego, jak nie możecie zaprzecić się samych siebie. Widzicie, mieliście takie doświadczenie, zostaliście wyćwiczeni i wypróbowani.

23 Otóż ten człowiek Job był prorokiem, miał więc dostęp do łaski Bożej, ale nie miał Biblii, by z niej czytać. Biblia nie została jeszcze napisana, ale on miał dostęp do Boga

przez objawienie i przez widzenie. Miało to miejsce zanim jeszcze została spisana Biblia.

W jego życiorysie znajdujemy także to, że Bóg błogosławił go i uczynił go wielkim człowiekiem. Wszyscy go szanowali ze względu na jego mądrość i on stał się kimś znaczącym. Natchnienie, jakie miał od Boga, uwierzytelniało go jako sługę Bożego tak wyraźnie, że ludzie przychodzili zewsząd, aby go słuchać. A potem szatan zaczął oskarżać tego człowieka. Właśnie w taki sposób postępuje on z każdym natchnionym sługą Bożym. Szatan jest zawsze obecny, aby oskarżać go o wszystko, co jest niewłaściwe.

Dalej w jego życiu zauważamy próby, przez które przechodził, i jego wielką wiarę. Nawet Jezus, kiedy był na ziemi, powoływał się na cierpliwość Joba. On powiedział: „Czy nie czytaliście o cierpliwości Joba?” Wiara oczekuje cierpliwie na spełnienie się obiecanego Słowa.

24 Otóż tutaj zauważamy, że kiedy Job przeszedł już przez te próby, kiedy wszystkie jego cierpienia... Miał miłą rodzinę, a oni zostali mu zabrani. Cieszył się dobrym zdrowiem i ono zostało mu zabrane. Wszystko, co posiadał w tym życiu, zostało mu zabrane. Siedział na kupie popiołu z kawałkiem skorupy i drapał swoje wrzody. Nawet jego żona wypowiadała się przeciwko niemu i mówiła: „Dlaczego nie złorzeczysz Bogu i nie umrzesz?”

„Mówisz jak kobieta nierozumna. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione!”

25 Otóż szatan przyszedł przed oblicze Boże, ponieważ on przez cały czas mógł przychodzić przed oblicze Boże i oskarżać chrześcijan (albo wierzących). Oskarżał on więc Joba o wiele rzeczy i powiedział, że Job dlatego służy Bogu, że we wszystkim powodzi mu się dobrze.

„Wydadz go tylko w moje ręce,” powiedział, „a sprawię, że będzie Ci złorzeczyć w twarz”.

Chciałbym, abyście zwrócili uwagę na zaufanie, jakim Bóg darzy człowieka wierzącego. Rozumiecie? Innymi słowami, Bóg powiedział do szatana: „Nie dasz rady tego dokonać! On jest człowiekiem sprawiedliwym (usprawiedliwionym). To dobry człowiek. Na całej ziemi nie ma nikogo jemu równego”. O, jakiż to człowiek! Sam Bóg mógł o nim powiedzieć Swojemu przeciwnikowi: „Mój sługa jest tak doskonały, że na całej ziemi nie ma sobie równego”. Oj! Gdybyśmy tylko mogli być ludźmi takiego rodzaju! Gdyby tylko Bóg mógł obdarzyć nas takim zaufaniem! Gdyby tylko mógł być pewny, że nie uchylimy się od Jego Słowa ani od Jego istoty w żadną stronę! Stójmy dokładnie tak, a On będzie mógł pokładać w nas Swoją ufność.

26 Otóż Job był człowiekiem, który wypełniał Boże przykazania co do joty, dokładnie. Szatan wiedział o tym, powiedział jednak: „Jeśli tylko pozwolisz mi zająć się nim, postaram się, że będzie Ci złorzeczył w twarz”.

„Dobrze więc, jest w twoich rękach,” odrzekł Bóg, „zachowaj tylko jego życie”. Szatan posunął się więc tak daleko, jak tylko mógł. Zabrał mu wszystkich przyjaciół i wszystko, co miał, prawie wszystko, co posiadał, ale nie śmiał zabrać jego życia. Job jednak w dalszym ciągu trwał niewzruszenie, nie było dla niego odwrotu.

Widzicie, jeśli jakiś człowiek, jakaś osoba rzeczywiście raz zetknęła się z Bogiem tą autentyczną, objawioną wiarą, że Bóg jest to nic nie jest w stanie, nigdy i nigdzie odłączyć takiego człowieka od Boga.

Przypuszczam, że to Paweł powiedział: „Ani prześladowanie, ani głód, ani ucisk, ani żadne inne stworzenie, ani śmierć, ani nic innego nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie”. Jesteście bezpiecznie zakotwiczeni w Nim, ponieważ zostaliście przeznaczeni do tego życia.

27 Ale szatan myślał, że może nim trochę zakręcić i podciąć go, a przez to skłonić go, aby to zrobił. Lecz widzicie, Job ze swoim doskonałym objawieniem Boga i kim Bóg jest, i jak Bóg go miłuje, czekał! Bez względu na okoliczności on czekał, aż jego wiara zostanie potwierdzona, ponieważ on trzymał się mocno Boga, mając objawienie, o czym mówiłem wczoraj wieczorem.

Jeśli więc wy chorzy, znajdujący się na tym miejscu, wy kalecy lub wy potrzebujący

Boga, będziecie mogli otrzymać tego rodzaju objawienie, że jesteście „usprawiedliwieni,” a rzeczywiście jesteście usprawiedliwieni prosząc o te rzeczy, o które prosicie, i uwierzycie, że On „nagradza tych, którzy pilnie Go szukają,” to żadna rzecz nie zdoła odłączyć was od tej wiary, która jest zakotwiczona w was. Rozumiecie? Najpierw jednak musi wam to zostać objawione.

28 Niedawno przyszedł do mnie ktoś, pewna grupa ludzi, z których niektórzy słuchają dzisiaj. Ja przez dłuższy czas mówiłem im: „Idźcie do Kentucky, tam jest ropa naftowa”. Wiedziałem, że tak jest, gdyż zobaczyłem to w widzeniu.

Ale brat Demas i inni nie szli tam przez długi czas. Po pewnym czasie, kiedy weszły już tam firmy z Teksasu, powiedzieli wreszcie: „Teraz idziemy tam”.

„Mieście pójść już dawno temu,” odpowiedziałem. Ale oni wtedy nie poszli.

Demas powiedział: „Bracie Branham, popełniłem wielki błąd, że tego nie zrobiłem”.

„Gdybyś wtedy poszedł, wszystko to byłoby twoje,” odpowiedziałem.

No tak, oni tego nie słuchali. Potem pierwszy... Zanim tego wieczora opuściliśmy to miejsce, gdzie jedliśmy obiad, Duch Święty pokazał mi wielką szczelinę w ziemi pełną ropy, podczas gdy w Kentucky były znane tylko małe złoża ropy, z których wydobywano ją przez pompowanie, podczas gdy ta ropa widziana przeze mnie pochodziła z głównego złoża. Powiedziałem więc: „Bracie Demas, to tu jest”.

Oni więc poszli i szukali tego.

„Chodź tam i powiedz nam, gdzie jest to źródło”.

„Och, nie! Nie! Nie!”

29 Widzicie, my nie używamy daru od Boga do celów komercyjnych. Nie! Nie! On mógłby mi powiedzieć, gdzie to jest, ale ja wcale tego nie potrzebuję. Nie miałbym nawet dosyć wiary, aby Go o to prosić. Rozumiecie? Gdyby było mi to potrzebne, to wierzę, że gdybym Go poprosił, On powiedziałaby mi. Lecz widzicie, przede wszystkim wasze motywy i cele muszą być właściwe. Musicie mieć ku temu powody. Bóg nie daje wam tych rzeczy tylko dlatego, że prosicie. A nie możecie prosić z wiarą, jeśli nie jest z tym związany rzeczywisty, prawidłowy cel, jeśli nie jest to zgodne z wolą Bożą. Widzicie, jeśli chcecie być zdrowi, to w jakim celu chcecie być zdrowi? Widzicie, jeśli chcecie zostać uzdrowieni, to z jakiej przyczyny chcecie zostać uzdrowieni? Co mówicie Bogu? Co chcecie czynić w swoim życiu, kiedy zostanieie uzdrowieni? Widzicie muszą istnieć, musicie mieć motyw i cel, a one muszą być właściwe, zgodne z wolą Bożą. A potem, kiedy ta wiara zostanie wam objawiona, kiedy Bóg w Swojej suwerennej łasce umieści tę wiarę w was, sprawa jest załatwiona. Widzicie? Rozumiecie teraz?

30 Otóż aby potwierdzić to Słowo, kiedy ci bracia tam poszli, wzięli... pewien facet udał się tam, kupił trochę jakiegoś paskudztwa i sprzedawał udziały, a w ten sposób oszukał tego drugiego.

„Widzicie, to nie będzie działać,” powiedziałem. Po prostu aby potwierdzić to proroctwo, w odległości niespełna stu metrów od miejsca, gdzie ci ludzie robili swój odwiert, jakiś człowiek natrafił na potężny tryskający strumień. I to tam jest, tysiąc sto baryłek ropy w ciągu jednej zmiany, czy coś koło tego. Wydobywają to ciągle wprost z tego głównego złoża. To tylko potwierdza to proroctwo. Słowo mówiło, że to tam jest i to tam było. Wszystkie pozostałe miejsca w całym Kentucky są już prawie wyczerpane. Są tylko małe studnie, z których pompują przez pewien czas i odchodzą. To są tylko przecieki z tego głównego. Widzicie?

31 Było tak na skutek tego, że wkradło się do tego samolubstwo. Niewłaściwe były cele. Podpisali stos jakichś papierów, że to będzie w ten sposób. A przecież obiecali, że to zrobią dla królestwa Bożego, a tymczasem wyglądało to tak, jakby to było dla nich samych. Widzicie?

Dlatego to nie mogło działać. Żadna samolubna rzecz nie będzie działać. Wasze motywy i cele muszą być dokładnie, doskonale właściwe, a wtedy macie także wiarę. „Jeśli serce nasze nas nie potępia, mamy ufność”. Widzicie? Musimy mieć ufność: „Chcę tego dla czci i chwały Bożej”. Wtedy wiara ma kanał, przez który może wejść. Jeśli go nie ma, macie umysłową, intelektualną wiarę, a nie autentyczną wiarę od Boga. Ta intelektualna wiara nie doprowadzi was do nikąd. Może ona pobudzić wasze uczucia, ale nie spowoduje waszego uzdrowienia, którego poszukujecie.

32 Tak więc Job doświadczał samego siebie, swoją autentyczną wiarę, którą dał mu Bóg, że jest „sprawiedliwy,” że uczynił wszystko, czego Bóg od niego żądał. Otóż kiedy my prosimy o modlitwę w sprawie naszej choroby, chciałbym wiedzieć, czy uczyniliśmy wszystko, czego Bóg od nas żąda. Czy kierowaliśmy się każdą jotą Pisma? Czy oddaliśmy Mu nasze serca i nasze życie do służby? W jakim celu chcesz zostać uzdrowiony? Widzisz, może właśnie dlatego nie otrzymujesz dostatecznej wiary, ponieważ nie uczyniłeś tych rzeczy dla Boga szczerze, ze serca. Ezechiasz przedstawił Bogu powód. On chciał doprowadzić swoje królestwo do porządku. Na to Bóg posłał proroka ponownie, aby mu powiedzieć, że zostanie uzdrowiony. Widzicie? Ale najpierw trzeba wam te rzeczy uporządkować.

Kiedy potem dojdziecie do tych miejsc i będziecie wiedzieli, że zostało wam to objawione przez Słowo Boże, przez objawienie, przez Słowo, które Bóg żąda, abyście wypełnili, będziecie mieli wiarę, autentyczną wiarę.

33 To jest tak, jak z Abrahamem, kiedy miał on dziewięćdziesiąt dziewięć lat. Jest to chyba Genesis rozdział 17. Bóg nawiedził tego starca w wieku dziewięćdziesięciu lat, prawie stu, który czekał na spełnienie tej obietnicy przez wszystkie te lata. Ukazał mu się w imieniu El Szaddaj, Boga wszechmogącego, dosłownie „Boga o mocnych piersiach”. Było to dla niego wielką otuchą, jednak obietnica nie była jeszcze spełniona. Ale On powiedział: „Abrahamie, jestem Bogiem wszechmogącym, El Szaddaj, ‚Dawcą siły, ‚Bogiem o mocnych piersiach’,”.

34 Jak już wcześniej o tym mówiłem, kiedy niemowlę jest niespokojne, kiedy jest chore i krzyczy, matka przyciska je do swojej piersi. Karmiąc się piersią ono czerpie z matki siłę i jest zadowolone, ponieważ jedyną rzeczą, do której ma dostęp, którą ma i o której wie, jest matczyne pierś. Ono nie zna dawki lekarstwa. Dajcie mu dawkę lekarstwa, a ono będzie dalej krzyczeć i kwilić. Dajcie mu zastrzyk do ramienia, a ono będzie rozrabiać w dalszym ciągu. Jedyne, czym można je uspokoić, to pierś matki.

35 On więc powiedział: „Abrahamie, jesteś stary, twoja siła opuściła cię, twoje ramiona są opadłe, twoja męskość minęła, ale Ja jestem twoją Matką. Trzymaj się tylko Mojej obietnicy, a czekając bądź zadowolony. Odpoczywaj!”

Otóż taka jest droga każdego wierzącego. Niezależnie od tego, jak bardzo złośliwy jest ten rak, którego masz, jak długo siedzisz już w tym wózku inwalidzkim, jak źle wyglądają te wszystkie okoliczności, jeśli tylko możesz uchwycić to objawienie od Boga! Wtedy będę zadowolony, wiedząc, że to się stanie, ponieważ wiara oczekuje cierpliwie na spełnienie obietnicy. Rozumiesz?

36 Job wiedział, że ma słuszność. Tutaj z Pism dowiadujemy się, że przyszli do niego ci ludzie, jego zborownicy. Wszystko, co kiedyś było mu drogie, odwróciło się od niego i usiłowało oskarżyć go, że grzeszy potajemnie, skoro spotkało go to wszystko.

Nawet dzisiaj słyszy się ludzi, którzy mówią: „A mówiłem. Patrzcie na niego! Widzicie, co on...?” A to wcale nie polega na prawdzie. Czasami to Bóg poddaje próbom Swoich ludzi. W tym przypadku to właśnie Bóg wypróbował Joba, najlepszego człowieka, jaki żył w tamtym czasie na ziemi. Otóż On trzymał go wtedy, ponieważ wiedział, że Job jest prorokiem, który miał od Boga widzenie, że uczynił dokładnie wszystko, co Bóg mu nakazał, i dlatego Bóg zobowiązany był dotrzymać Swej obietnicy w stosunku do niego.

37 O, wszyscy chrześcijanie powinni być tacy. Nawet kiedy nadchodzi ostatnia bitwa naszego życia i śmierć dobija się do naszego gardła, musimy ciągle stać mocno i pamiętać, że Bóg powiedział: „Wzbudzę go w dzień ostateczny”. Widzicie? Musimy tego się trzymać. Naszego świadectwa, naszej pozycji w Chrystusie, naszego powołania, kim jesteśmy, wiedząc że przestrzegaliśmy każdego Słowa Jego przykazania. „Błogosławieni ci, którzy strzegą przykazań Jego, aby mieli prawo wejść”. Widzicie? Ponieważ wiemy, że niezależnie od tego, co ktokolwiek mówi, zachowaliśmy każde przykazanie, które widzimy w Biblii, które Bóg nakazał nam czynić, okazując szacunek, miłość i respekt w stosunku do Stwórcy, który napisał Biblię.

„To napisali ludzie,” mówimy.

„Duchem Świętym prowadzeni będąc napisali to w dawnych czasach święci Boży ludzie”. Rozumiecie? Widzicie, Bóg napisał to przez ludzi. Podobnie jak prorok wypowiada swoje słowa, ale nie są to słowa proroka, lecz jest to, widzicie, Boże Słowo,

przekazane przez proroka. To jest powodem, dla którego ono musi się wypełnić, o ile rzeczywiście jest prawdą.

38 Widzimy więc tego wielkiego człowieka. A pamiętajcie, że Job w tamtym czasie nie miał Biblii, z której mógłby czytać. Nie! On tylko kierował się natchnieniem. Był on prorokiem, do którego przychodzi Słowo Pańskie. On musiał tylko być natchniony, ponieważ znał swoje powołanie, wiedział, że jest prorokiem Bożym. Jediną więc rzeczą, jaka musiała nastąpić, było to, że musiało na niego zstąpić natchnienie. Wtedy wiedział, że to, co powie, stanie się, ponieważ zostało to wypowiedziane pod natchnieniem.

Właśnie to dotyczy kościoła. Jeśli jest on w porządku, uporządkowany, to ma przygotowaną mechanikę i wtedy potrzebna mu jest tylko dynamika. Dziś wieczorem, jeśli przygotujemy mechanikę, doprowadzimy do właściwego stanu swoje serca, wykonamy to, co możemy wykonać, naśladując każdego Słowa, naśladując Go w chrzcie, naśladując Go w każdym Jego nakazie, jaki mamy przestrzegać, jeśli przygotujemy całą mechanikę i staniemy gotowi, to wtedy będziemy przygotowani na to, aby uruchomiona mogła zostać dynamika. To może uczynić tylko Bóg. On może wpuścić do twojego serca tę wiarę, która mówi: „Teraz jestem uzdrowiony”. Wtedy nie ma żadnego znaczenia, jakie są okoliczności, jesteś uzdrowiony mimo wszystko, ponieważ chodzi o wiarę, zostajesz uzdrowiony przez wiarę.

39 On miał kanał porozumiewania się z Bogiem, który otrzymał, w postaci natchnienia. Posiadał sposób usunięcia samego siebie i umożliwienia, aby Bóg zajął miejsce. Wiedział też, że jest usprawiedliwiony. Było to darem dla ludzi. Nie był to dar dla Joba, lecz dla ludzi. Właśnie tym są wszystkie Boże dary. Przeznaczone są dla usługi ludowi Bożemu. Nie każdy zostaje ustanowiony Bożym prorokiem. Nie wszyscy z was ustanowieni są, aby modlić się za chorych. Nie wszyscy z nich ustanowieni są, aby być pastorami, i tak dalej. Ale to jest kanał, który Bóg dla nich otworzył. Nawet dzisiaj rano była o tym mowa na lekcji, że on... Nie należy do obowiązków żadnego człowieka wchodzenie do kanału kogoś innego, niezależnie od tego, jak bardzo byłoby to natchnione, jak bardzo wydawałoby się to odpowiednie. Ilu z was było na dzisiejszym spotkaniu porannym? Podnieście swoje ręce. Rozumiecie? Widzicie, nie możecie tego robić.

40 Oto był Dawid, tak natchniony, jak tylko to możliwe, a cały lud wznosił okrzyki i uwielbiał Boga dla przyczyny, która wydawała się dokładnie biblijna, ale on był niewłaściwą osobą. To natchnienie miało spocząć na Natanie, nie na Dawidzie. Widzicie, on nawet wcale nie poradził się Natana. Czy widzicie, co się stało? Widzicie, mamy... Bóg powiedział, że nie czyni nic, czego wcześniej nie objawiłby sługom swoim, prorokom.

A w tamtym czasie Job był tym prorokiem. Otóż jedyną rzeczą, jaką wtedy Bóg zrobił Jobowi, było to, że on nie mógł otrzymać natchnienia, z którego zawsze czerpał mądrość i które było dla niego Jego Słowem. On jednak znał całą swoją mechanikę, gdyż złożył ofiarę ogniową i zrobił wszystko, o czym wiedział, że jest właściwe, nie mógł jednak otrzymać ani słowa od Boga. Mimo to jednak szatan nie był w stanie nim zachwiać! Tak to wyglądało.

Otóż tak to wygląda, kiedy ma być modlitwa za ciebie. Nie musisz biegać w kolejce naprzód i do tyłu ani szukać kogoś, kto modliłby się za ciebie. Jeśli wiesz, że zrobiłeś dokładnie to, co Bóg ci nakazał, to oczekuj, aż otworzy się dla ciebie ten kanał natchnienia, a wtedy: „Teraz jestem uzdrowiony!” Widzisz? Kiedy to tam wpadnie, wszystko jest załatwione. O, nie potrzebujesz wtedy kolejek modlitewnych ani nic innego, jest po wszystkim! Zostało ci to objawione! Widzisz?

41 To tak samo, jak z tym starym prorokiem w czasie narodzenia Pana Jezusa. Dowiadujemy się, że temu staremu mędrcom zostało objawione, że „nie ujrzy śmierci, dopóki nie zobaczy Chrystusa Pańskiego”. On temu wierzył i oczekiwał tego. Ludzie myśleli, że jest zwariowany, że ten starzec postradał zmysły, ale on mimo wszystko wierzył w to. Nic nie mogło zachwiać go w tym, gdyż wiedział, że zostało mu to objawione, ponieważ Biblia mówi, że objawił mu to Duch Święty.

Symeon wszedł do świątyni właśnie w tej minucie, podszedł, oddał chwałę Bogu i wzięwszy dziecię na ręce powiedział: „Teraz puszczasz sługę twego w pokoju, gdyż moje oczy widziały zbawienie Twoje”. Widzicie, on wiedział, że to zobaczy. Niezależnie od tego, ile niemowląt widział codziennie, on wiedział, że Bóg mu objawił, iż nie umrze, dopóki nie zobaczy Chrystusa. Symeon wierzył w to.

Kiedy więc objawione zostaje tobie, że ty sam otrzymałeś Bożą obietnicę, kiedy

będąc chrześcijaninem odczujesz to natchnienie, nie potrzebujesz nawet kolejki modlitewnej. Jedyne, czego potrzebujesz, o ile cała ta mechanika jest gotowa, to otwarte serce. Pozwól, aby to natchnienie zostało tam wpuszczone, a wtedy nic nie będzie w stanie odwieść cię od tego. Otrzymałeś to. Na inny sposób to nie przyniesie żadnego pożytku.

42 Zauważcie, Job potrzebował kanału dla natchnienia, a on był dla niego otwarty. On posiadał kanał dla kontaktowania się z Bogiem, a było nim Jego natchnienie. Miał on sposób usunięcia samego siebie i ustąpienia miejsca Słowu Bożemu. Zauważcie, jak przychodzono do niego ze wschodu i z zachodu. Ludzie poszukiwali go, ponieważ wiedzieli, że to, co mówi Job, jest prawdą. Wiedzieli, że ten człowiek mówi prawdę. Ponieważ to, co On prorokował, działa się! Dlatego ludzie przychodzili ze wschodu i z zachodu.

On mówił, że kiedy wychodził na targowisko, młodzi książęta ze wschodu kłaniali się przed nim, pragnąc usłyszeć od niego jedno słowo pociechy, skorzystać z tej potężnej mądrości, ponieważ wiedzieli, że ten człowiek jest szczery. On nie chciał wywyższać samego siebie, nie miał na uwadze swoich własnych interesów ani korzyści, lecz był po prostu szczerym prorokiem przed Bogiem. Ludzie mieli do niego zaufanie i wszyscy przychodzili ze wschodu i z zachodu, aby tylko porozmawiać z nim przez chwilę. Tutaj w Biblii jest o nim mowa. Ale w tym doświadczeniu, widzicie, jemu brak było natchnienia, które powiedziałyby mu, co to wszystko ma znaczyć. Bóg dopuścił do tego, lecz nie powiedział mu.

43 Potem dowiadujemy się, że czasy się zmieniły. Jak długo pomagacie ludziom, wszyscy mówią: „W porządku”. Kiedy jednak zaczną nie zgadzać się z czymś, wtedy zaczyna się kłopot. On sam jednak wiedział, że ma rację. Puls jego wiary, słyszane Słowo Boże, skierowane do niego, dawało mu pewność, że to prawda. Tak jest! On znał Boży głos. Nikt nie mógł go pod tym względem wprowadzić w błąd, ponieważ on to wiedział. Kiedykolwiek zostaje wam coś objawione, być może coś sprzecznego z tym, co ludzie myślą... Otóż ja mówię w linii proroków. Kiedykolwiek Bóg coś objawi, kiedykolwiek jakaś tajemnica zostaje przez Boga przekazana ludziom, nigdy nie nastąpi to poprzez seminarium, nigdy nie nastąpi to poprzez grupę ludzi. Nigdy tak się nie stało. To zawsze działa się, dzieje się i będzie działać przez jednostkę, przez proroka! Amos 3,7 mówi: „Pan nie czyni nic, jeżeli wpieryw nie objawił tego przez Swoich proroków”.

44 Teraz więc z Jobem coś było nie w porządku, ale on nie mógł otrzymać natchnienia, a to go bardzo niepokoiło. Właśnie wtedy, gdy znajdziecie się w takim bigosie, nieprzyjaciel zwróci przeciwko wam prawie wszystkich przyjaciół, jakich macie. I oni zaczynają go oskarżać. O, musiało to być dla niego bolesną rzeczą, kiedy widział swoich przyjaciół oskarżających go, stojących po stronie jego wroga, szatana.

Właśnie wtedy wkracza szatan: „Pozwól mi zająć się nim, a sprawię, że będzie Ci złorzeczył w twarz. Sprawię, że wyrzeknie się swojego poselstwa. Sprawię, że będzie Cię przeklinać. Sprawię, że odwróci się i będzie mówił: „To wszystko było błędne!”,. Potem wystawię go na próby czym tylko mogę, łącznie z tymi wielkimi ludźmi i przyjaciółmi, jakich miał. Job jednak stał nieugięty, ponieważ wiedział, że słyszał Boży głos!

O Boże, dopomóż, abym jutro wieczorem mógł otrzymać te Skrzydła gołębia. Widzicie, słyszałem Boży głos, który coś powiedział, i to się stanie w ten sposób! W taki sam sposób, jak działały się te inne rzeczy, stanie się i to!

45 Otóż Job wiedział, że to się stanie. On wiedział, że Bóg powiedział, że on jest „sprawiedliwy”. Oni jednak zrobili z niego grzesznika i dlatego on oczekiwał na to natchnienie. Szatan zaangażował w tym wszystkich tych ludzi i oni przychodzili, rzekomo jako pocieszyciele, i oskarżali go, ale to nie zdołało poruszyć go ani trochę. Kiedy jednak Słowo Boże zostało mu uwierzytelnione... Wcześniej on słyszał o Bogu swoimi uszami, ale pewnego dnia, kiedy znajdował się w swoim najniższym punkcie, kiedy wszyscy oskarżali go i nawet własna żona mówiła mu, że jest w błędzie, on drapał skorupą swoje wrzody. Przyszedł także Elihu i karcił go za to, że jest samolubny, zarzucał mu sposób, w jaki oskarżał Boga, i tak dalej.

I właśnie w tym czasie przypadło na niego natchnienie jak rozbłyskująca błyskawica, jak nasilający się grzmot. Właśnie wtedy natchnienie dotknęło proroka i on wstał i powiedział: „Ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że w ostatecznych dniach stanie na tej ziemi! I chociaż robactwo niszczy to ciało, w ciebie moim będę oglądał Boga. Tak! Ja

sam ujrzę Go”.

46 On widział... Oni mówili o drzewach, o życiu roślinnym, jak one umierają i wracają do życia na nowo, o obiegu wody w przyrodzie, o jej zapachu i smaku, o rezultacie podlewania wodą drzew i innych roślin, o nasieniu wsadzonym w glebę.

On powiedział: „Ale człowiek, gdy się położy, oddaje ducha. Jego dzieci dochodzą do szczytów, ale on o tym nie wie. Obyś mnie ukrył w grobie, dopóki nie uśmierzy się twój gniew!” (Job 14) Dalej zaś mówi: „Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje? Przez wszystkie dni mojej służby będę oczekiwał, aż nadejdzie zmiana. Ty mnie zawołasz, a ja Ci odpowiem. Ty nałożyłeś na mnie ograniczenia, których nie mogę przekroczyć”. I tak dalej. On wiedział o tych wszystkich rzeczach. Obserwował życie drzew, ale co dzieje się z człowiekiem, kiedy umiera? Nie powstaje ponownie do życia. Dlatego Bóg pokazywał mu tego Odkupiciela.

47 On chciał się przekonać, czy jest ktoś, kto może się za nim wstawić. On wstawiał się za tak wielu ludźmi, ale czy teraz znajdzie się ktoś, kto przemawiałby w jego sprawie? Czy ktoś jest w stanie położyć swoją rękę na Joba, grzesznego człowieka i świętego Boga, i przerzucić pomiędzy nimi pomost? Czy on może pójść do Jego domu i zapukać do drzwi? Czy On otworzy drzwi i porozmawia z nim przez chwilę?

Ale potem, kiedy to natchnienie wpadło w jego serce, on był w stanie widzieć Boga. Błyskawica rozbłysła, grzmot zadudnił. A gdy to nastąpiło, on podniósł się i powiedział: „Ja wiem, że Odkupiciel mój żyje! W ostateczne dni mój Odkupiciel stanie na tej ziemi”. Widzicie, on zaczął widzieć Bożą reakcję na swoją wiarę.

48 Otóż my się zastanawiamy, czy możemy zobaczyć Boga. Czy jest sposób, jak Go zobaczyć? Otóż to był jedyny sposób, jaki Bóg miał: wypróbowanie Joba. On powiedział: „Słyszałem o Tobie moimi uszami, ale teraz widzę Cię. Teraz widzę Cię moimi oczyma”. Widzenie niewidzialnego stało się wyraźne. Widział chmurę, poruszającą się tu i tam, widział błysk błyskawicy i słyszał uderzenie pioruna, być może w jasny dzień, a potem zobaczył, że Bóg jest w tej chmurze i w tej błyskawicy. Zobaczył Boga swoim naturalnym wzrokiem. Widzicie, ponieważ niewidzialne stało się widzialnym. Widzialne widzenie zostało wtedy uwierzytelnione, stało się wyraźne dla innych, dostępne dla naturalnych oczu.

49 Podobnie jak wiara z uczynkami, jak o tym mówiliśmy wczoraj wieczorem. Abraham także nie miał Biblii, aby z niej czytać, ale on był prorokiem ze swoim widzeniem i ze swoją wiarą. Innym wydawało się niewłaściwe, że on myśli w ten sposób, że uważa, iż będą mieli dziecko. Ale oni mieli dziecko, ponieważ właśnie widzenie dziecka było tym, o czym on mówił: „Będę je miał! Będę je miał!” A kiedy to dziecko się urodziło, inni mogli zobaczyć na swoje oczy to, co on widział w widzeniu. Także gdy wy zaczniecie działać według tego, w co wierzycie w swoich sercach, inni ludzie na podstawie waszego działania poznają Boga i dowiedzą się, co stało się z wami. W taki właśnie sposób możecie widzieć Boga swoimi oczami. Ale on, mimo że czynił to, co dobre, mimo że tyle zrobił dla innych, potrzebował kogoś, kto wstawiłby się za nim. Kiedy nastąpiło urodzenie tego dziecka, Izaaka, było to uwierzytelnieniem tego natchnienia, którym on się kierował, i tego widzenia, które miał, tak że inni ludzie mogli zobaczyć, że to, co on widział w widzeniu, było rzeczywiście prawdą.

50 Otóż czasami te wielkie impulsy wiary mają miejsce właśnie w czasie kryzysu. Zazwyczaj jakiś kryzys doprowadzi nas do tego. To właśnie kryzys doprowadził do tego Joba. Przecież on był u kresu swojego życia. Jego dzieci pomarły, jego wielbłądy poginęły. Całe jego mienie przepadło i było zniszczone. A jego własne życie, całe jego ciało od wierzchołka głowy po podeszwy stóp pokryte było wrzodami. Był to kryzys, który go przytłaczał, i właśnie wtedy dotarło do niego natchnienie.

51 O, mężczyźni i kobiety, obyście dziś wieczorem mogli rozejrzeć się dookoła i zobaczyć, jak bliscy jesteście przyjścia Pańskiego! Wy, którzy odstawiliście na bok chrzest Duchem Świętym, być może polegacie na jakimś uczuciu albo na czymś, co zrobiliście, a co szatan może podrobić, a nie możecie mieć w sobie prawdziwego Ducha, aby przejść całą drogę w obietnicach Bożych. Jak może człowiek, który twierdzi, że ma Ducha Świętego, przeczyć jakemukolwiek Słowu z tej Biblii i twierdzić, że ono nie jest właściwe? To niemożliwe!

Niezależnie od tego, jak bardzo jesteście religijni, do jak wielu kościołów należycie, na jak wielu książkach widnieje wasze nazwisko, jeśli autentyczny Duch Święty, który

jest tym Słowem zmanifestowanym, jest w was, to będziecie widzieli to poselstwo i tę godzinę, ponieważ właśnie Duch Święty to czyni. Ale musi być coś, co na to zaświeci, aby natchnienie dotarło do was. Ale jeśli lejecie wodę na glebę, podlewacie glebę, w której nie ma nasienia, na które by to spadało, to jak można się spodziewać, że cokolwiek tam wyrośnie? Nie ma tam nic, co mogłoby wydać życie. Oznacza to, że tylko Boży wybrani zobaczą to.

52 Boży wybrani zobaczyli to w czasach Noego, w czasach Mojżesza, Jezusa, apostołów, Luthra, Wesleya, w czasach zielonoświątkowców, ponieważ oni byli tym nasieniem, które znajdowało się w glebie, kiedy to natchnienie zostało wylane. Także i teraz, kiedy wylewa się to natchnienie, które ma zgromadzić w jedno oblubienicę, zobaczą to tylko ci, którzy są wybrani.

Jezus powiedział: „Dziękuję Ci, Ojczy, że zakryłeś te rzeczy przed oczami mądrych i roztropnych, a objawiłeś je niemowlątkom, takim, które się uczą”. Otóż natchnienie musi na to upaść.

53 Kiedy to natchnienie dotarło do niego, ono to wykonało. On wtedy to posiadał! Dowiadujemy się, że następuje to zwłaszcza w czasach kryzysu, kiedy trwa ten nacisk. Rozejrzyjcie się wokół siebie dzisiaj, spójrzcie na stan, w którym żyjemy. Czyż nie żyjemy w nowoczesnej Sodomie i Gomorze? Czy świat nie cofnął się do tamtych czasów? Wtedy został zniszczony ogniem świat pogański. Czyż Jezus nie powiedział u Łukasza, rozdział 17, w wierszach 28, 29 i 30, że „jak było w czasach Sodomy, tak będzie w przyjscie Syna człowieczego, kiedy Syn człowieczy się objawi?” Co oznacza „objawić?” To jest tajemnica, która zostaje ujawniona, jest to objawienie; znaczy to objawić albo ujawnić tajemnicę.

Otóż te rzeczy, które pozostawały ukryte poprzez te wszystkie wieki kościoła, zostają teraz ujawnione, stają się wiadome. Ale my moglibyśmy to powiedzieć, a gdyby Bóg za tym nie stał, byłoby to fałszywe. Widzicie, Bóg nie potrzebuje nikogo do wykładania Jego Słowa, On sam dla siebie je wyklada. On powiedział: „Oto panna pocznie” i ona poczęła. On powiedział: „Niech stanie się światłość” i ona stała się. A my nie żyjemy w wieku Lutra, w wieku Wesleya ani w wieku zielonoświątkowym. Wiek zielonoświątkowy był tylko przywróceniem darów, które powróciły do kościoła, my zaś żyjemy w czasie wieczornym, żyjemy w czasie wywołania oblubienicy.

54 I tak samo, jak było trudno katolikom zrozumieć Lutra, a luteranom zrozumieć Wesley'a, a metodystom zrozumieć okres zielonoświątkowy, tak też trudno jest zielonoświątkowcom zrozumieć ten okres. Tak zawsze bywało, ponieważ zostaje to wylane na wybrane nasienie i tylko na nie. Tego właśnie uczy Biblia. Oni nie mogą tego dostrzec. Jezus nawet modlił się za nich mówiąc: „Oni są ślepi, nie wiedzą, co czynią”. Objawienie mówi nam, że w okresie laodycejskim ci, którzy usunęli Go z kościoła, są gołymi, pożałowania godnymi nędzaczami i ślepymi, a nie wiedzą o tym. Znowu to powróciło. Nie są w stanie tego dostrzec, nie mogą tego zrozumieć. Są tak bardzo uwikłani w tradycjach!

55 Pamiętajcie jednak o obiecany Słowie Bożym, które wyszło z ust Jezusa Chrystusa, samego Boga, który powołał do istnienia całe stworzenie. To On był przed założeniem świata tym, który wypowiedział słowa: „Niech się stanie,” i stało się. Jest bowiem powiedziane: „Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat Go nie poznał. Tym zaś, którzy Go poznali, dał moc stać się synami Bożymi”. Sam Stwórca, sam Stwórca we własnej osobie, kiedy wskrzesił Łazarza, powiedział: „Nie dziwcie się temu, zbliża się bowiem godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos Syna człowieczego, a ci, którzy usłyszą, żyć będą”. Ten sam Bóg, który powiedział: „Niech stanie się światłość,” powiedział także: „Głos Syna człowieczego wskrzesi tych, którzy są w grobach”. To musi się stać w swoim czasie. On powiedział: „Niech staną się, mężczyzna i niewiasta” i tak dalej, to wszystko inne, lata i setki lat, zanim to się stało.

56 Kiedy natchnienie zstąpiło na proroka Izajasza, on powiedział: „Dziecię narodziło się nam i syn jest nam dany. Nazwą Go Cudowny Doradca, Księżę Pokoju, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny”. Płynęła lata, miesiące, lata, dni, tygodnie, upływały lata, minęły setki lat. Osiemset lat później Immanuel urodził się z dziewicy! Dlaczego? Ponieważ to zostało wypowiedziane przez wargi namaszczonego proroka Bożego. Nasienie zostało wysiane. Rozumiecie? On powiedział: „A w tej wielkiej godzinie będziecie szukać... pytajcie Mnie o widzenie albo o znak”.

„Dam im znak, wieczysty znak,” odpowiedział, „oto panna pocznie” będzie tym wieczystym znakiem.

Przekonujemy się zatem, że zazwyczaj właśnie w tych godzinach prawdziwego napięcia wstępuje do akcji Duch Boży. On pozwolił wrzucić hebrajskich młodzieńców do rozpalonego pieca i zanim się to stało, nie ruszył nawet palcem. Kiedy jednak ruszy, to faktycznie ruszy!

57 Zauważamy tutaj, że u Łukasza w rozdziale 17, wierszu 30 On powiada, że w ostatecznych dniach Syn człowieczy objawi samego siebie, tak jak uczynił to przed zniszczeniem Sodomy i Gomory, a że w tym czasie istnieć będzie taki sam stan. On mówił też o Mojżeszu... przepraszam, nie o Mojżeszu, tylko o Noem, o tym, jak ludzie „jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali,” i tak dalej. Potem ciągnie dalej i mówi: „Jak było w czasach Lota, tak będzie w czasie, kiedy Syn człowieczy się objawi”. Otóż zauważcie, że Syn człowieczy został objawiony grupie Abrahama jako człowiek, jako prorok w ludzkim ciele, zwykły mężczyzna z zakurzoną odzieżą, a jednak Abraham nazwał Go „Elohim”.

58 Jezus więc zapowiada tutaj, że w dniach ostatecznych Syn człowieczy zostanie objawiony ponownie grupie tego samego rodzaju, królewskiemu nasieniu Abrahama, tuż zanim spadnie ogień. Pamiętajcie, że kościół nie otrzymał już potem żadnego dalszego świadectwa, nie otrzymał go Abraham z pozostałymi, lecz zaraz potem pojawił się obiecany syn, na którego oni czekali. A kościół oczekuje na obiecanego Syna i On przyjdzie zaraz po dniach tej usługi. On zostanie objawiony z niebios. Otóż widzimy to zbyt wyraźnie, by mogło tak nie być. Otóż jedyną rzeczą, jaka musi się stać, jest to, że coś pulsuje i wchodzi w człowieka. Bóg to uwierzytelnia i mówi mu i pokazuje mu, że to jest ta rzecz, która się wydarzy i że wy będziecie...

59 Podobnie uczynił Mojżesz. On nie chciał iść, aby wyzwolić ten lud, lecz Bóg przemówił do niego z gorejącego krzaku. On nie chciał pójść, ale musiał. Mojżesz słyszał o Nim, że On jest wielkim Jahwe, teraz jednak mógł Go zobaczyć, a On był w postaci Słupa Ognistego. „Słyszałem o Tobie, ale teraz widzę Cię”. Co on w tym zobaczył? Uwierzytelnienie Jego Słowa.

Bóg powiedział Abrahamowi, że potomkowie jego będą przychodniami na obczyźnie przez czterysta lat, lecz że potem wyprowadzi ich potężnym ramieniem.

Zauważcie więc, że ten gorejący krzak był uwierzytelnieniem tego, co zapowiedział prorok Abraham. Mojżesz powiedział: „Słyszałem o tym, ale teraz to widzę!”

60 Otóż myśmy słyszeli, że w ostatecznych dniach Syn człowieczy przyjdzie pomiędzy Swoją lud i objawi samego siebie temu ludowi w taki sam sposób, w jaki zrobił to tuż przed zniszczeniem Sodomy. Co wtedy Syn człowieczy uczynił? On znał tajemnice, które Sara trzymała w swoim sercu. Dał także obietnicę Abrahamowi. Abraham słyszał Boży głos. Nie wiem, jak On przedtem z nim rozmawiał, czy przez sny, czy też proroctwa, tym razem jednak On widział Go. „Słyszałem o Tobie, lecz teraz widzę Cię”.

Także kościół słyszał o Bogu, oni czytali o Nim i o tym, co On czynił, o obietnicach, jakie On złożył, ale teraz widzimy Go naszymi oczami, właśnie tak samo, jak Job. „Słyszałem o Tobie, ale teraz widzę Cię”. Coś takiego! Jakaś to różnica!

61 W tej kryzysowej sytuacji Mojżesz krzyczał. W 14 rozdziale Księgi Exodus, w wierszach od 13 do 16 widzimy, że Mojżesz był w wielkim napięciu z powodu ludu izraelskiego, a wtedy otrzymał natchnienie i on powiedział to, co powinien był powiedzieć, nie wiedząc, że to mówi. Widzicie? „Stójcie spokojnie i oglądajcie wybawienie Boże”. Bóg wcale jeszcze do niego nie przemówił. Widzicie, to natchnienie dotarło do niego.

„Po co nas tu sprowadziłeś,” mówili, „lepiej nam było poumierać w Egipcie. Czy dlatego, że nie było tam miejsca na groby? Wywiodłeś nas tutaj i pozwalasz nam umierać. Mogliśmy żyć w pokoju jako niewolnicy aż do śmierci, a ty przyprowadziłeś nas tutaj”.

Mojżesz, będąc prorokiem i wiedząc, że ma dostęp do Boga, był natchniony i powiedział: „Stójcie spokojnie, a zobaczycie wybawienie Boże, bowiem Egipcjan, których dzisiaj widzicie, nie zobaczycie już nigdy więcej”. Skąd wiedział, że to się stanie? Skąd o tym wiedział? On nie wiedział, co mówi.

62 Ale to była jego praca jako pośrednika. On to wypowiedział, a Bóg powiedział mu,

jak to zrobić: „Mojżeszu, nie wołaj do Mnie. Weź do ręki swoją laskę, wyciągnij ją nad morze i powiedz synom izraelskim, aby ciągnęli!” Amen!

Natchnienie! W taki właśnie sposób dociera to do was, jeśli jesteście chorzy. W taki sposób dociera to do was, jeśli cierpicie. Coś zostaje wam objawione, a wy widzicie, że zostało to objawione i wypowiadacie to: „Jestem uzdrowiony!”

Potem Bóg mówi wam, co robić: „Wstań i zacznij chodzić!” Amen! Wtedy wszystko jest już załatwione, kiedy możesz zrobić w taki sposób. W taki właśnie sposób Bóg to czyni, a wtedy widzisz Boga zmanifestowanego przez siebie.

Właśnie Bóg powiedział mu, by tak postąpił. A wtedy wszyscy obecni, cały Izrael, który był obecny, zobaczył natchnienie, które otrzymał Mojżesz. Na swoje własne oczy zobaczyli Boga, rozpędzającego wichrem wodę w jedną i drugą stronę. Następnie ten Słup Ognisty poprowadził ich wprost poprzez to morze. Oni słyszeli o Bogu, ale teraz widzieli Boga.

63 Jozue znajdował się w godzinie kryzysowej, kiedy armie nacierały na siebie, a słońce zbliżało się ku zachodowi. Jozue był prorokiem i wiedział, że jeśli te wojska nieprzyjaciół będą miały okazję do przegrupowania się i ponownego natarcia, straci wielu ludzi. Dlatego w tej krytycznej godzinie należało coś zrobić. Jedynym rozwiązaniem było kontynuowanie bitwy aż do zupełnego rozproszenia nieprzyjaciół, zabrakło na to jednak światła dziennego i dlatego Jozue stanął, podniósł swoje ręce i powiedział: „Słońce, zatrzymaj się! A ty, księżycu, pozostań w dolinie Ajalon, dopóki nie skończę tej bitwy!” I słońce zatrzymało się. Oni słyszeli, co powiedział Jozue, a potem na swoje własne oczy zobaczyli Boga w działaniu. Rzeczywiście!

64 Widzicie, naturalnie wydaje się to paradoksalne, kiedy widzimy coś, co uchodzi za niemożliwe, a jednak to prawda. Biblia mówi, że „słońce zatrzymało się”. Nie wiem, co o tym myślicie teraz, kiedy wiadomo, że ziemia jest kulą, w każdym razie jednak „słońce zatrzymało się”. Prawdopodobnie Jozue wcale nie próbował wyobrazić sobie, jak to robi, jak Bóg to robi. Jedyne, co powiedział, było: „Słońce, zatrzymaj się!” On to wypowiedział, być może nie wiedząc, co mówi, lecz to właśnie Bóg darował mu to i On działał.

To samo znajdujemy u Marka 11,23. „Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się”. Nie możecie jednak stanąć, ubzdurać sobie w swoim umyśle i powiedzieć to. Musicie zostać natchnieni, aby to powiedzieć. Amen!

65 Przebaczcie mi to wyrażenie. To miejsce Pisma było dla mnie jak klin w głowie przez całe życie. Ale tamtego dnia, kiedy siedziałem w tym lesie... Bóg jest moim świadkiem, mógłbym paść martwy tutaj za kazalnica. Siedząc w tamten ranek w lesie rozmyślałem o tym, a ten głos przemówił do mnie i powiedział: „To miejsce Pisma, tak jak wszystkie inne, jest prawdą”.

„Ale jak to możliwe,” myślałem.

On odpowiedział: „Jestem... Przemów, a tak będzie. Nie wątp w to”.

Rozmawiałem z kimś, siedząc w gęstwinie leśnej. Nie było tam wiewiórek. Byłem tam trzy dni, a nie było żadnych wiewiórek. Siedziałem w gęstych krzakach jaworu, a wiewiórki nie przychodzą wcale... Każdy, kto poluje na wiewiórki, wie, że nie ma ich na drzewach jaworowych. Siedziałem tam, a wiatr dmuchał mocno. Było około dziesiątej przed południem, a ja myślałem o tym znowu.

„Polujesz i potrzebujesz wiewiórek tak samo, jak Abraham potrzebował barana,” powiedziałem.

Myślałem sobie: „To zawsze mówiło mi prawdę, ale tym razem brzmi to dziwnie”. Podniosłem się z miejsca, gdzie siedziałem, i rozejrzałem się.

„Gdzie jest ta Osoba, która ze mną rozmawia?” Nic. Tylko wiatr dmuchał bardzo mocno.

Pomyślałem: „A może zdrzemnąłem się i to mi się przyśniło? Nie. Nie spałem. Siedziałem wyprostowany naprzeciwko drzewa i rozglądałem się. Niebawem mam tam spotkać brata Wood'a i brata Sothmanna, zaledwie kawałek dalej, a jest około dziesiątej przed południem. Wszędzie dookoła pracują rolnicy, zwożący swoje zboże”.

On powiedział: „To mów o tym”.

„Otrzymam trzy młode, rude wiewiórki,” powiedziałem.

„Skąd one przyjdą?”, zapytał.

„Ależ,” myślałem sobie, „posunąłem się już tak daleko, a jest tu ktoś, kto ze mną rozmawia”. Tak samo, jak wy teraz mnie słyszycie, kiedy mówię. Bóg w niebie wie, że to prawda. Trzymam tę Biblię na moim sercu. Odpowiedziałem więc i wybrałem nieprawdopodobne miejsce: stary suchy konar, zwisający niespełna pięćdziesiąt metrów przede mną, w sam raz w zasięgu mojej strzelby.

„Pierwsza będzie właśnie tam,” powiedziałem, i ona tam była.

Przetarłem sobie oczy i spojrzałem wstecz, odwróciwszy głowę. Pomyślałem: „Nie będę przecież strzelał do widzenia”. Rozejrzałem się więc znowu, ale ta wiewiórka tam siedziała. Nabiłem broń, wycelowałem i widziałem jej czarne oczka. Była to młoda, ruda wiewiórka. „Może ja śnię,” pomyślałem. „Zbudzę się po chwili. To widocznie sen”. Wycelowałem, wystrzeliłem i wiewiórka spadła z gałęzi. Pomyślałem: „Nie wiem, co robić. Mam iść i szukać jej?” Poszedłem i ona tam leżała. Podniosłem ją, a ona krwawiła. Widzenie nie krwawi, jak wiecie. Podniosłem ją, była to wiewiórka. Cały zdrętwiałem.

66 „Polujesz i jest ci potrzebna zwierzyna,” usłyszałem ponownie. „Ile ich potrzebujesz?”

„Nie będę przesadzać,” pomyślałem, „poproszę tylko o trzy. Trzy wiewiórki. Chciałbym trzy młode, rude wiewiórki. Tego sobie życzę”.

67 Rozejrzałem się i powiedziałem: „Boże, to byłeś Ty! Dzięki Ci za to. Odejdę stąd i teraz i ..”.

„Ale przecież powiedziałeś! Czy wątpisz w to, co powiedziałeś? Mówiłeś, że otrzymasz trzy. Skąd przyjdzie ta druga?”

„Jeśli śnię,” pomyślałem, „to niech to trwa dalej”.

Wybrałem więc stary pień cały obrośnięty takim trującym bluszczem. W tym nigdy nie znaleźlibyście wiewiórki. Dlatego powiedziałem: „Następna wyjdzie wprost z tego trującego bluszczu,” i oto ona siedziała patrząc wprost na mnie. Opuściłem strzelbę i przetarłem oczy. Znowu się rozejrzałem myśląc nad tym, ale ona tam siedziała, ze skręconą na bok główką. Ustrzeliłem tę wiewiórkę i zacząłem iść w stronę domu.

„Mówiłeś trzy! Czy wątpisz w to, co powiedziałeś?”, usłyszałem.

„Nie, Panie, nie wątpię w to, co powiedziałem, ponieważ Ty potwierdzasz to”. Ten szczegół w tym tekście intrygował mnie: Nie jest tam powiedziane „jeślibym Ja rzekł” lecz „jeślibyście wy rzekli”. Nie kiedy powie to Jezus, lecz kiedy powiemy to my.

68 „Jakoś wszedłem do tego kanału i wiem, że On jest tutaj, ponieważ jestem nieomal nieprzytomny,” pomyślałem. „Tym razem zapewniam, aby to było całkiem nieprawdopodobne”.

„Ruda wiewiórka zejdzie oto z tego wzniesienia, przebiegnie tę oto dróżkę, potem tuż koło mnie, oddali się, usiądzie na tym oto konarze i będzie spoglądać na tamtego rolnika,” powiedziałem. Natychmiast biegła z tego wzniesienia, przebiegła tuż obok, usiadła i spoglądała na tego rolnika. Ustrzeliłem ją.

„Wiesz co?,” powiedział do mnie szatan. „Teraz jest ich pełno w tym lesie”. Dlatego pozostałem tam aż do dwunastej, ale nic już się nie wydarzyło. To wskazuje na to, że Bóg jest prawdziwym Stwórcą nieba i ziemi.

69 W Jeffersonville jest pewna rodzina, która teraz słucha, o nazwisku Wright. Brat Wood i ja poszliśmy ich odwiedzić. Oni wytwarzają wino do Wieczery Pańskiej dla zboru. Mała Edita siedziała tam w pokoju, niepełnosprawna dziewczyna, która chorowała przez całe życie i myśmy zawsze spoglądali na Boga, by ją uzdrowił. Jej siostra jest wdową, gdyż jej mąż został zabity. Ma na imię Hattie i jest bardzo skromną kobietą. Kiedy brat Banks i ja poszliśmy, aby upolować dla niej zająca, one przygotowały dla nas duży koktajl czereśniowy. Potem musiałem usiąść i jeść.

Siedzieliśmy wszyscy wokół stołu i rozmawialiśmy o tym wydarzeniu, gdyż miało ono miejsce zaledwie kilka dni wcześniej. Kiedy siedziałem za stołem i opowiadałem o tym, nagle powiedziałem: „Co mogło się stać? Bracie Wright, jesteście już stary i polowałeś

na wiewiórki przez całe życie. Bracie Shelby, jesteś specjalistą od polowania na wiewiórki. Tak samo i ty, bracie Wood. Ja także polowałem na nie od dziecka. Czy widzieliście kiedykolwiek wiewiórkę w gęstwinie jaworów i drzew świętojańskich?”

„Wykluczone”.

„Po prostu ich tam nie było,” powiedziałem. „Jedyną rzeczą, o której wiem, jest to, że On jest ciągle tym samym Bogiem. Kiedy Abraham potrzebował barana, On był Jahwe-Jireh, On mógł „zaopatrzyć” dla siebie. Wierzę, że to jest ta sama rzecz.

70 „Bracie Branham, to nic innego tylko prawda,” odpowiedziała Hattie, siedząca z boku.

Ona powiedziała to, co właściwe. Kiedy to powiedziała, Duch Święty wszedł na nowo w ten kanał i każdy z nich odczuwał to.

Powstałem i powiedziałem: „Siostró Hattie, tak mówi Pan, powiedziałaś właściwe słowo, podobnie jak niewiasta syrofenicka. Duch Święty przemawia teraz do mnie i każe mi dać ci to, czego pragnie twoje serce. Jeśli jestem Bożym sługą, jeśli tak jest, to się stanie. Jeśli nie jestem Bożym sługą, to jestem kłamcą, a wtedy to się nie stanie, gdyż w takim razie jestem zwodzicielem. Wypróbuj to teraz i przekonaj się, czy to Duch Boży, czy nie”.

„Bracie Branham, o co mam prosić,” zapytała. Wszyscy płakali.

„Masz kalekę siostrę, która tu siedzi,” powiedziałem.

71 Miałem dla niej w kieszeni dwadzieścia dolarów, które ona dała na kolektę. Ta kobieta nie ma nawet dwustu dolarów dochodu rocznie z tego ubożego starego gospodarstwa, które ma z tymi dwoma chłopcami. Jej chłopcy stali się prawdziwymi modniasiami, wiecie, w wieku szkolnym, piętnaście, szesnaście lat, i tylko wysysają swoją matkę. Och, oni stali tam i podśmiewali się z tego, co mówiłem.

Powiedziałem wtedy: „Masz ojca i matkę, którzy siedzą tutaj, a są już starzy. Nie macie pieniędzy. Proś o pieniądze i przekonaj się, czy nie spadną ci do łona. Proś o swoją siostrę i zobacz, czy nie zaczną chodzić”. Wiedziałem wtedy, tak samo jak Job. Jest coś, co sprawia, że kiedy tego dotkniecie, macie pewność. „Wiem o tym! Stoję tutaj przed około dziesięciu ludźmi. Jeśli to się nie stanie, jestem fałszywym prorokiem”.

„O co mam prosić,” pytała.

„Podjęcie decyzji należy do ciebie. Ja nie mogę decydować za ciebie”.

Ta miła kobieta rozglądała się z wahaniem i nagle powiedziała: „Bracie Branham, największym pragnieniem mojego serca jest zbawienie moich dwóch chłopców”.

„Daję ci twoich chłopców, w imieniu Jezusa Chrystusa,” powiedziałem. I ci parskający, naśmiewający się, rozbrykani chłopcy upadli na łono swojej matki i oddali swoje życie Bogu. Natychmiast zostali też napełnieni Duchem Świętym. Natychmiast!

Dlaczego? To jest prawda! Bóg ma prawo zabić mnie przed tymi słuchaczami w całym kraju. Wielu z was tutaj w Jeffersonville, którzy siedzą teraz i słuchają tego, słyszę mówić „Amen!” Widzicie, ponieważ jest to prawda! Co to jest? Kiedy czyni to Bóg w Swojej suwerennej łasce, to rzeczywiście dzieje się! W innych okolicznościach to nie stałoby się.

72 W tym decydującym momencie... Pomyślcie o tych ludziach, którzy są moimi znajomymi. Bóg pomija wszelkie ceremonie i wszystko inne, aby dać ubogiej, skromnej kobiecie, która zaledwie umie się podpisać, to, czego sobie życzy, a ona wie, o co ma prosić. A to była najważniejsza rzecz, ponieważ jej siostra już nie żyje, jej matka i ojciec muszą umrzeć, pieniądze zniszczyłyby, natomiast dusze jej chłopców będą żyć wiecznie! I to była dla nich godzina, kiedy tego się uchwycili. Jak tylko powiedziałem: „Daję ci twoich chłopców, w imieniu Jezusa Chrystusa,” oni upadli na łono swojej matki. Ilu z was tutaj wie, że to prawda? Widzicie, tak to wygląda. Tak jest. Dlaczego? Natchnienie!

„Słyszałem o Tobie, że potrafisz stworzyć wiewiórki, słyszałem o Tobie, że potrafisz stworzyć barana, lecz teraz widzę Cię na własne oczy!” Ta manifestacja, to widzenie staje się widoczne. Kiedy Bóg obiecuje coś, On też to uczyni.

73 Zauważcie, że dzieje się to, kiedy jesteście w potrzebie, być może jak Jozue. On był w potrzebie. On nie zastanawiał się nad okolicznościami, lecz powiedział to, a to był Bóg! Czy wierzycie, że słońce zatrzymało się? Ja także. Jak to się stało? Nie próbujcie tego

sobie wytłumaczyć, ale to się stało! Zrobił to Jozue, podniósłszy swoje ręce. W tym krytycznym momencie miał dostęp do Boga i to właśnie się stało. Było to na czasie. Duch żyjącego Boga widział tę potrzebę i nakłonił Jozuego, aby to wypowiedział. Ten sam Bóg widział potrzebę Abrahama. Ten sam Bóg widział potrzebę upewnienia mnie o prawdziwości tego miejsca Pisma, że ono jest także prawdą. Ten sam Bóg widział potrzebę tych dwóch predestynowanych chłopców i to był właśnie moment, kiedy On to udowodnił i potwierdził Swoje Słowo.

74 W Ewangelii św. Marka 14 widzimy kobietę, która uwierzyła w Niego, kiedy była w potrzebie. Ona widziała, że On jest w potrzebie, aby umyło Jego nogi, musiała tylko zostać natchniona, aby zacząć działać. Słuchajcie uważnie, zanim zakończymy. Ona potrzebowała tylko zostać natchniona, by pójść i działać, ponieważ wcześniej słyszała już o Nim. Słyszała, że przebaczył On grzechy kobiecie, która była cudzołożnicą. Słyszała, że powiedział: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem”. Słyszała o Nim, teraz zaś zobaczyła Go. Ona została natchniona, aby Mu służyć. To jest to jedyne, co musicie mieć.

Pozwól Duchowi Świętemu powiedzieć ci, że jesteś grzesznikiem. Pozwól Duchowi Świętemu powiedzieć ci, że jesteś w błędzie. Pozwól Duchowi Świętemu, aby udowodnił ci na podstawie Pism, że nie jesteś w zgodności z Biblią. Ponieważ to może zadziałać jedynie przez prosty kanał każdego miejsca Bożego Słowa. To nie pominie niczego. Jeśli ty coś pominiesz, nie przyniesie ci to żadnego pożytku. Duch Święty może cię bowiem tym natchnąć, jeśli jednak twoja dusza nie jest w porządku przed Bogiem, jak to rozważaliśmy w tym tygodniu, mimo wszystko nie będzie to dobre. Pamiętajcie, że w czasach ostatecznych wystąpią fałszywi pomazańcy. Nie fałszywi Jezusowie, lecz fałszywi chrystusowie (pomazańcy, namaszczeni), którzy zwiódą, gdyby to było możliwe, nawet samych wybranych.

75 Zauważcie, że ona miała do wykonania usługę dla Niego. Ona słyszała o Nim, teraz zaś zobaczyła Go na swoje oczy. Miała do wykonania służbę, ale nie miała czym jej wykonać. Mimo to jednak ruszyła naprzód, aby Mu służyć, a Bóg postarał się, zaopatrzyć ją w wodę i prześcieradła dla umycia Jego nóg. Ona przez całe życie słyszała o żywym Bogu, teraz zaś zobaczyła Go swoim wzrokiem. Wiedziała, że to On. Przypadło na nią natchnienie i ona powiedziała: „To jest ten Posłaniec!” On potrzebował usługi, gdyż Jego nogi były zakurzone, ale ona nie miała nic, by ją wykonać. Śpieszyła jednak naprzód mimo wszystko, by Mu służyć, ponieważ została natchniona, aby to zrobić.

76 O, odstępczy członkowie kościoła, denominacyjni mężczyźni i kobiety, nie widzicie dzisiaj, że Jezus jest w potrzebie? Gdyby tylko natchnienie zdołało was pobudzić, zobaczylibyście, że to jest godzina, w której należy to uczynić. Ona zobaczyła Go swoimi oczami. Inni obecni drwili nawet z Niego. Nie wierzyli Jego poselstwu. Szczerze mówiąc, nawet jego gospodarz, pastor Szymon, sprowadził Go tam po to, aby się z Niego naśmiewać. Oni nie wierzyli, że On jest prorokiem.

A więc potem, kiedy wydawało się, że szatan wybrał właśnie odpowiedni moment na to, aby on to powiedział, on powiedział sam do siebie: „Gdyby ten człowiek był prorokiem, wiedziałby, jaka to kobieta siedzi u jego nóg”. „Gdyby był prorokiem”. Widzicie? Nawet nie zostało mu objawione, kim On jest. Nie mogło dotrzeć do niego żadne natchnienie, ponieważ nie było tam nic, do czego mogłoby ono dotrzeć. Dotarło ono natomiast do niej!

77 Jej oczy widziały poza jego krytykę. Widzicie, ona wierzyła, że On jest wypełnieniem Słowa proroków. Ona wiedziała, że wszystkie słowa proroków zostały uwierzytelnione w Nim. Ona słyszała, że On jest na świecie, teraz jednak zobaczyła Go. Zauważcie, co zrobiła. Ona zobaczyła Słowo, które ciałem się stało, Mesjasza, Immanuela. Kiedy dała upust temu impulsowi wiary, temu objawieniu kim On był w tym czasie, w którym ona żyła, że On jest Barankiem Bożym dla takich grzeszników jak ona, ruszyła naprzód, aby Mu służyć, aby zaspokoić Jego potrzeby, mimo że nie wiedziała, jak to zrobić.

W taki właśnie sposób dochodzi do prawdziwego uzdrowienia. Następuje ono wtedy, kiedy zostaje ci objawione, że „On zraniony jest za występki twoje, starty za winy twoje,” i że „Jego ranami ty jesteś uleczony,” kiedy otrzymasz to przez natchnienie, że widzisz Jego obecność tutaj, według św. Marka 11 albo św. Łukasza 17,30, że On objawia samego siebie w tych ostatecznych dniach pomiędzy Swoim ludem, w ludzkim ciele, tak jak zrobił to przed zniszczeniem Sodomy. Jeśli to zobaczysz i coś cię uderzy!

W taki właśnie sposób dochodzi do prawdziwego uzdrowienia. Następuje ono wtedy, kiedy zostaje ci objawione, że „On zraniony jest za występki twoje, starty za winy twoje,” i że „Jego ranami ty jesteś uleczony,” kiedy otrzymasz to przez natchnienie, że widzisz Jego obecność tutaj, według św. Marka 11 albo św. Łukasza 17,30, że On objawia samego siebie w tych ostatecznych dniach pomiędzy Swoim ludem, w ludzkim ciele, tak jak zrobił to przed zniszczeniem Sodomy. Jeśli to zobaczysz i coś cię uderzy!

„Rak jest ciągle na swoim miejscu,” może mówić lekarz.

Ale pacjent powie: „Nie wiem, jak będę mógł chodzić, ale będę chodzić mimo wszystko”. My nie wiemy, w jaki sposób to się dzieje.

78 Ona ruszyła do przodu, aby Mu usłużyć, ponieważ otrzymała natchnienie, że to jest ta godzina, że to jest ten Posłaniec, że to jest Mesjasz, który miał uzdrawiać, a ona w to uwierzyła. On potrzebował, by Mu usłużono, i ona poszła, mimo że nie miała nic, czym mogłaby to zrobić. Poszła po prostu pod wpływem tego natchnienia. Zobaczcie! Bóg otworzył źródła gruczołów łzowych w jej oczach. Te same oczy, które Go zobaczyły, tak jak wcześniej słyszały o Nim jej uszy, wybuchły radością. Potem użyła innego środka, darowanych jej przez Boga długich włosów, którymi wycierała spływające łzy. Bóg zaopatrzył ją w wodę w postaci łez i w prześcieradła w postaci włosów. Tak zaspokoiła Jego potrzebę, potrzebę żywego Boga. Ona słyszała o Nim, teraz jednak widziała Go i mogła wyświadczyć Mu przysługę.

O, grzeszniku, dlaczego nie postąpisz tak samo, widząc teraz te potrzeby? On potrzebuje ciebie, twojej usługi. Widzisz teraz Tego, o którym kiedyś słyszałeś z Biblii. Widzieliśmy Go wczoraj wieczorem, kiedy tutaj przyszedł, i widzieliśmy, co uczynił. Widzimy Go w jednym zgromadzeniu za drugim, a czasem siedzimy tacy zimni i obojętni, mówiąc: „Tak, wiem, że Biblia to mówi. O, widziałem, że to się dzieje”. Widzicie, nie mamy jednak entuzjazmu, wydaje się, że nie dociera to do nas naprawdę. Wydaje się, jakby brakło czegoś istotnego, tak jakbyście lali...

79 Jeśli weźmiecie zapałkę i chcecie ją zapalić, to jeśli na niej nie ma główki, w której jest siarka, nie da się jej zapalić. Możecie pocierać, pocierać i pocierać o pudełko ile chcecie, ale jeśli jakiś związek chemiczny zniszczył tę siarkę, to się nie zapali i światła nie będzie. Jeśli natomiast ta substancja, ta siarka tam ciągle jest, to przy potarciu nastąpi zapalenie.

A przecież ma miejsce prawdziwe, autentyczne uwierzytelnienie biblijne tego poselstwa czasów ostatecznych i widzicie obecność Jezusa Chrystusa, o którym słyszeliście, czego On dokonywał w czasie Swojego życia. Słyszeliście także, że Pisma mówią, iż On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Bezpośrednio przedtem, zanim na świat w stanie sodomskim spadnie ogień gniewu Bożego, widzimy Jezusa powracającego pomiędzy Swoj lud w postaci ludzkiego ciała i czyniącego to samo, co czynił wtedy. Coś takiego! To miałyby pobudzić nasze dusze do chwały! To miałyby sprawić coś w nas. Dlaczego? Ponieważ to spada na nie.

80 Słyszeliście z Biblii, co On uczynił, kiedy ta kobieta dotknęła Jego szat. On odwrócił się i powiedział jej, na co cierpiała i że jej wiara uzdrowiła ją. Otóż On przyrzekł, że uczyni to samo jeszcze raz, tuż zanim świat, będący w stanie sodomskim, zostanie spalony. Ten nowotestamentowy Prorok, Bóg-Prorok, Prorok wszystkich proroków, Bóg wszystkich proroków, pełność Bóstwa cieleśnie, Bóg objawiony w ciele, Stwórca z Księgi Genesis. Alleluja! To Jego Słowo! On powiedział, że to nastąpi! A my widzimy stan sodomski, widzimy, że świat znajduje się w takim stanie, teraz zaś widzimy, że On zstępuje i czyni dokładnie to, co zapowiedział. Otóż słyszeliśmy o Nim, teraz zaś widzimy Go! „Słyszałem o tobie swoimi uszami, teraz zaś moje oczy widzą Cię”. Amen! „Na własne oczy widziałem Go”. Jakaś powinna to być godzina! Jakiś powinien to być czas! Potwierdzenie Jego Słowa! Zawsze, kiedy Słowo zostaje potwierdzone, jest to Bóg, przemawiający w Swoim Słowie, czyniący samego siebie widocznym, abyście mogli Go widzieć.

81 Tutaj jest więc prostytutka z ulicy i ona upada przy ołtarzu, przed Jezusem, i myje Jego nogi łzami i wyciera swoimi włosami. Bóg docenił to i powiedział: „Gdziekolwiek zwiastowana będzie ta Ewangelia, i to będzie mówione na jej pamiątkę”. Dlaczego? Patrzcie, jaka ona była brudna, a jednak coś dotarło do niej. Ona zobaczyła Słowo obietnicy z ogrodu Eden, które mówiło, że nasienie kobiety zdepcze głowę węża. Zobaczyła Mesjasza, który urodził się z dziewicy.

Ona słyszała, że On ma się urodzić z dziewicy, i dochodziły do niej słuchy, że ten Człowiek jest już na świecie. Słyszała, że jest taki młody rabbi, prorok, który uzdrawia chorych. Ona w to uwierzyła! I oto przechodziła ulicę, chodząc i rozglądając się dookoła. Spojrzała i zauważyła, że odbywa się tam wielkie przyjęcie. Podeszła do płotu, zajrzała do środka i zobaczyła, że On tam siedzi. Tam On się znajdował.

Coś powiedziało jej: „To On!” Widzicie, to było wszystko, czego potrzebowała, aby znaleźć się pod natchnieniem. Czy widzicie, co się stało? Ona zobaczyła Słowo, które stało się ciałem. Wcześniej słyszała swoimi uszami, ale teraz zobaczyła na swoje oczy.

82 Otóż każdy wie, że mamy zapowiedź, jaki będzie stan kościoła w czasie ostatecznym. W swoim obecnym stanie kościół nie może wypełnić przykazań Bożych, nie może spełnić wielkiego posłannictwa, nie może wcale wywołać oblubienicy. Który z nich to zrobi? Czy zielonoświątkowcy? Nie wydaje mi się. Nie robi też tego żaden inny. To łuska, otaczająca pszenicę. To ujawniło się, wygląda to dokładnie jak pszenica, ale nie ma w tym pszenicy. To się otwiera, ale ziarno wychodzi z tego. Oni organizują się i zabijają samych siebie. Właśnie dlatego umierają. Są źdźbłami. Ziarno natomiast przeszło przez te etapy, teraz jednak zaczyna nabierać kształtu oblubienicy. Ziarno pszenicy, które upadło do gleby w ciemnych wiekach, musiało obumrzeć.

83 Ten krytykant powiedział: „Jakże miłosierny Bóg, który potrafił rozdzielić Morze Czerwone, mógłby stać i pozwolić, by biednych chrześcijan pożerały lwy, by ich palono i wszystko inne?” Ustosunkował się tak, jak gdyby wyśmiewał się z tego. Jakiś to nędzy ignorant! Czyż nie wiecie, że „jeśli ziarno pszeniczne nie obumrze,” nie może wydać plonu? Ono musiało leżeć oburmalı przez ciemne wieki średniowiecza, tak jak każde ziarno pszenicy musi zostać włożone do gleby i zostać pogrzebane, aby wydać owoc. Stało się to po raz pierwszy w czasie reformacji, kiedy za sprawą Luthra pojawiły się dwa listki, łodyga. Musiało to rozwijać się dalej w ruchu wesleyańskim, by wydać kłosa i pyłek kwiatowy w czasie wielkiego wieku misyjnego. Musiało rozwijać się dalej w ruchu zielonoświątkowym, kiedy nastąpiło przywrócenie darów duchowych, co wyglądało prawie jak samo ziarno pszenicy. Nieomal zostaliby zwiedzeni nawet i wybrani, jeśli jednak to otworzyć, nie ma wewnątrz wcale pszenicy, lecz jest to tylko łuska. Potem oni zaczęli w tym tworzyć organizację jedności, organizację trójcy, organizację dwójcy, organizację kościoła Bożego. Wszyscy zorganizowali się i to tylko spowodowało śmierć. Dokładnie tak. Jest to jednak osłoną dla pszenicy, która przez to wszystko rośnie przez cały ten czas.

A co dzieje się teraz? Teraz to zaczyna odsuwać się i pszenica zaczyna być widoczna. To nie jest okres zielonoświątkowy, lecz jest to okres czasu ostatecznego, okres oblubienicy, jest to światło wieczorne, jest to wypełnienie Malachiasza 4, co musiało nastąpić, aby odtworzyć Boży wzorzec, jest to wypełnienie Łukasza 17,30, jest to wypełnienie prorocत्व z Księgi Jeremiasza i pozostałych. Są to te dni, o których mówił Joel. To jest ten dzień! „Słyszałem o tym, Panie, że to się zbliża, ale teraz widzę to swoim wzrokiem!”

84 Powstawało i powstaje wielu podrabiaczy, tych Jannesów i Jambresów z wszystkimi swoimi sztuczkami, aby czynić to wszystko, co Mojżesz, ale to wcale nie wstrząsnęło Mojżeszem ani Aaronem. Podobnie jak Job oni wiedzieli, skąd biorą swoje natchnienie. Wiedzieli, że to jest Tak mówi Pan! A ta sama Biblia, która mówi o nich, mówi także: „W ostatecznych dniach wystąpią podrabiacze”. Kiedy coś się rozpoczyna, te denominacje religijne... Kto rozpoczął pierwszy? Mojżesz czy oni? Gdyby oni rozpoczęli pierwsi, Mojżesz byłby tylko ich naśladowcą.

Mamy teraz wszelkiego rodzaju rozpoznawaczy i wszystko inne, którzy starają się tylko odwrócić wasz umysł od autentycznej rzeczy od Boga, którą Bóg potwierdził jako prawdę przez Swoje Pismo Święte. „Słyszeliśmy o tym swoimi uszami, ale teraz widzimy to na swoje oczy”. Amen! Czy wierzycie w to? Całym sercem? Natchnienie! W tym dniu, kiedy Syn człowieczy się objawia, kiedy Syn człowieczy, Jezus Chrystus zostaje zamanifestowany pomiędzy Swoim ludem.

85 Pewien człowiek zjawił się przed Abrahamem i jego grupą. Wyglądał jak zwykły człowiek i miał zakurzone ubranie. Był zwrócony plecami do namiotu i powiedział: „Gdzie jest twoja żona Sara?” Nie S-a-r-a-j lecz S-a-r-a, nie A-b-r-a-m lecz A-b-r-a-h-a-m. Nazwał ją po imieniu i zapytał, gdzie ona jest.

„Ona jest w namiocie za Tobą,” odrzekł Abraham.

„Nawiedzę cię za rok o tym samym czasie,” powiedział, a Sara zaśmiała się w kułak. „Dlaczego Sara się śmieje,” zapytał. Tak jest. Otóż On obiecał. Ci ludzie oczekiwali na obiecanego syna.

Nie dbam o to, jak bardzo ludzie w tych denominacjach mówią, że oczekują Chrystusa. Ich uczynki dowodzą bowiem, że tak nie jest. To prawda. Wasze czyny przemawiają głośniejszy niż wasze słowa. Wszystko, o czym oni myślą, to pozyskanie więcej członków do swoich denominacji. Są jednak pewni ludzie, tu i tam ktoś, którzy oczekują na przyjście Pańskie, którzy mimo wszystko czuwają. On tylko takim objawi samego siebie, tylko tacy zrozumieją.

86 Tylko wybrani rozumieli, kim On jest. Pomyślcie tylko, żyło tam w tym kraju być może około trzech milionów ludzi, Żydów, a nawet jedna trzecia z nich nie wiedziała, że On przyszedł, działać i odszedł. Widzicie? Ale On objawił samego siebie tym, którzy oczekiwali. Janu Chrzcicielowi, apostołom, których powołał Jan, i tak dalej, niewidomej Annie w świątyni, kapłanowi Symeonowi, któremu Duch Święty objawił, że zobaczy Chrystusa. Natomiast wszyscy ci wielcy przywódcy religijni, teologowie i dostojnicy byli tak ślepi, jak tylko to możliwe.

Deszcz może spowodować wykiełkowanie ziarna jedynie wtedy, jeśli ziarno jest w glebie. Podobnie i ty byłeś kiedyś zarodkiem w swoim ojcu. Mimo że on cię nie znał, byłeś jednak w swoim ojcu. Zaś dzięki łonu swojej matki zmanifestowałaś się na jego podobieństwo, i wtedy on mógł z tobą rozmawiać. Tak samo Bóg, ten wielki Bóg. Jeśli otrzymałeś życie wieczne, to ten zarodek życia wiecznego był w Bogu na początku. Znajdowałaś się tam, byłeś w Jego myślach, twoje imię i wszystko. A On, przez Swoją wszechwiedzę przeznaczył cię, abyś to zobaczył. Ten zaś, który nie został do tego przeznaczony, nigdy tego nie zobaczy. Pamiętajcie jednak, w imieniu Pana Jezusa: „Ta godzina nadeszła!” Czy uwierzycie Mu? Oddajcie Mu swoje życie. Muszę przerwać, gdyż jest już po dziewiątej.

Pochylmy swoje głowy.

„Słyszałem o Tobie, Panie, ale teraz widzę Cię!” Panie Jezu, pobłogosław tych ludzi, którzy czekają.

87 Chcę zadać wam teraz pytanie. Chcę teraz pozwolić, aby Duch Święty badał wasze umysły, a ufam, że to uczyni, aby wypróbował was, aby wypróbował wasze dusze, czy naprawdę wierzycie. A jeśli zobaczycie, że jest w was trochę powątpiewania, czy zechcecie podnieść swoją rękę?

Powiedzcie: „Panie Jezu, pozwól mi zobaczyć Cię. Słyszałem o Tobie, ale tak naprawdę nigdy Cię nie widziałem. Pozwól mi zobaczyć Cię, a ja uwierzę”. W porządku. To dobrze.

Czy są tutaj tacy, którzy nie znają Go jako swojego Zbawiciela? Podnieście swoje ręce i powiedzcie: „Jestem grzesznikiem, ale jeśli Ty pozwolisz mi tylko zobaczyć Cię, Panie Jezu, zmanifestuj to Słowo, które jest mówione. Wiem o tym, że w ten właśnie sposób zobaczył Cię Job. Wiem, że tak właśnie zobaczył Cię Abraham. Wiem, że tak samo zobaczyli Cię wszyscy pozostali: dzięki Twojemu obiecanemu Słowu, które zostało uwierzytelnione. Słyszałem o różnego rodzaju rzeczach, sztuczkach i wszystkim, rozumiem jednak, że brzmi teraz w kraju poselstwo czasu ostatecznego, które zostało zapowiedziane przez anioła nad rzeką w roku 1933. Słyszałem o nabożeństwach z uzdrowieniami, które się odbywają, i wiem, że kiedy to ma miejsce, nie można pozostawać w tej samej starej koleinie denominacyjnej”. To nie zostało posłane w tym celu, to nigdy w tym nie pozostawało. [Puste miejsce na taśmie - wyd.]... chcecie Go zobaczyć.

88 Co gdyby Mojżesz wystąpił i powiedział: „Zbudujmy sobie arkę jak Noe i odpłynijmy z Egiptu rzeką”. Och, nie! Widzicie? Nie! On miał poselstwo od Boga, on był tą manifestacją. Ten prorok pojawił się na widowni i on musiał udowodnić niezwłocznie swoje posłannictwo przed Izraelem. Oni nie mieli proroka przez czterysta lat, tak długo byli bez proroka, a oto pojawił się na scenie prorok i oni musieli poznać, że coś się wydarzy.

Potem Izrael znów nie miał proroka przez setki lat, i oto Jezus pojawił się na widowni. A ta kobieta u studni powiedziała: „Panie, widzę, żeś Ty prorok. Nie mieliśmy żadnego proroka przez czterysta lat”. Powiedziała to, ponieważ On wiedział, co znajduje

się w jej sercu. Rozumiecie?

89 Otóż nam obiecano okres kościoła polegający na działalności reformatorów, i myśmy go mieli. Lecz u Malachiasza 4 On zapowiedział, co stanie się w ostatecznych dniach, że On zachowa Swoje wzorce i „zwróci serca synów z powrotem do wiary apostoelskich ojców”. Pojawi się w tym właśnie celu! A kościół jest tak rozbity na denominacje i -izmy, tak porozrywany na sztuki, że jest martwy. On był nośnikiem. On obiecał także, że w godzinie, w której siódmy anioł będzie trąbił, zostanie objawionych siedem pieczęci i ogłoszone zostaną tajemnice Boże (Objawienie 10). Kiedy siódmy anioł zacznie trąbić swoje poselstwo. Nie kiedy będzie usługa uzdrawiania, lecz kiedy zabrzmie poselstwo, które następuje po usłudze uzdrawiania.

90 Jezusa uważano za kogoś wielkiego, dopóki uzdrawiał chorych. Lecz gdy powiedział: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy,” orzekli:

„Och, to fałszywa nauka!”

Job słynął jako ktoś wielki, dopóki coś z nim się nie stało. Widzicie? Zawsze tak jest.

Wierzcie! Czy przyjmiecie Go teraz? Podnieście swoje ręce i powiedzcie: „Wierzę Mu. Chcę Go przyjąć”. Niech was Bóg błogosławi. Niech was Bóg błogosławi. To bardzo dobrze.

Siedźcie teraz bardzo spokojnie i módlcie się przez chwilę. [Brat Branham robi przerwę - wyd.]

91 Drogi Boże, w tej uroczystej chwili wiemy, że przyjdzie taki czas, kiedy pewnego dnia rzeczywiście rozlegnie się uderzenie pioruna i Syn Boży zstąpi z nieba z okrzykiem, z głosem archanioła i trąby Bożej, a umarli w Chrystusie powstaną. Każdy z nas wie i jesteśmy tego świadomi dziś wieczorem, Ojcze, że będziemy musieli odpowiedzieć za każde słowo, które wypowiadamy. Będziemy musieli odpowiedzieć nawet za wszystkie myśli, jakie mamy w swoich sercach. Proszę Cię, Boże, w imieniu Jezusa, abyś oczyścił każde serce, które jest tutaj. Oczyść moje serce i serca tych ludzi. Obyśmy byli gotowymi, Panie, i oby nasze oczy duchowe były otwarte dziś wieczorem, aby widzieć chwałę wszechmocnego Boga. Widzieliśmy Go, Boże, Ojcze, a teraz modlimy się, abyś pozwolił nam Go zobaczyć. Spraw to, Ojcze. Udziel tego błogosławieństwa. Proszę o to przez imię Jezusa Chrystusa. Amen.

92 Pamiętajcie: gdziekolwiek siedzicie, uczyńcie swoje serca małym ołtarzem. Powiedzcie: „Panie Jezu, wstąp teraz do mojego serca. Daj mi coś, czego mógłbym się trzymać. Daj mi odczuć to natchnienie, które powie mi, że jesteś obecny”.

Jakież to stwierdzenie dla ludzi! Jakaż to rzecz do zrobienia! Będę teraz prosił Pana Boga, prosił...

Ilu z was pobiera te taśmy? Czy słuchaliście kazania: Która godzina, panowie? Czy nie pokazywaliśmy tych czasopism i innych rzeczy, rok wcześniej zanim to się stało. Dla nauki jest to klinem wbitym do głowy. Był tam Pan Jezus ukoronowany i z tą białą peruką, jak widzimy Go w Biblii, w Objawieniu 1, a także u Daniela, najwyższy Sędzia nieba i ziemi. Wprost tam, a tymczasem naukowcy nie mogą tego nawet sami dostrzec. W obserwatoriach, w Uniwersytecie Arizony i dalej aż po Meksyk oni badają to już przez ostatnie dwa lata. A zostało wam powiedziane wcześniej, że to się stanie.

93 A co z trzęsieniem na Alasce? Uważajcie na Hollywood, pogrążający się w morze! Och, patrzcie i zobaczcie, czy tak nie jest. On jeszcze nigdy dotąd nie powiedział mi nic nieprawdziwego, co by się nie stało. Widzicie? Obserwujcie tylko, czy nie żyjemy w końcowej godzinie historii. Nikt nie wie, o której godzinie On przyjdzie, wiem jednak jedno: Myślę, że w tym obecnym stanie, mając swój rozsądek w porządku, gdybym nie był chrześcijaninem, to z pewnością chciałbym być prawdziwym chrześcijaninem biblijnym, a nie denominacyjnym. Nie polegajcie na tym, że wznosiliście okrzyki. Słyszeliśmy o tym dzisiejszego poranka i udowodniliśmy Słowem Bożym, że jest to całkowicie sprzeczne z wolą Bożą i nie powoduje to nic dobrego, lecz tylko śmierć. Nie pozostawajcie w łodydze, lecz bądźcie tam, gdzie jest życie. Rozumiecie? Miejcie wiarę w Boga.

94 Czy wierzycie, że Bóg, który złożył tę obietnicę, który pojawiał się osobiście w Księdze Genesis i który ukazał się Abrahamowi i dokonał tego cudu, że ten sam Bóg stał się ciałem, wziął na siebie ludzkie ciało i narodził się z dziewicy? Tamto było oczywiście

teofanią, potem jednak przyszedł naprawdę w ludzkim ciele i stał się takim samym człowiekiem, czyniącym te same rzeczy. Czy nie wierzycie, że jeśli Bóg mógłby znaleźć osobę, która byłaby kanałem, przez który On mógłby mówić (a u Malachiasza 4 On obiecał, że to uczyni), to On uczyniłby tę samą rzecz, którą tam zapowiedział uczynić? Czy wierzycie w to? Ja wierzę, że zrobiłby to także.

Czy wierzycie, że moglibyście mieć wiarę, aby dotknąć Jego szaty? Mieć Jego wiarę, by dotknąć tej szaty? Czy wierzycie, że właśnie teraz coś przemawia do waszego serca, aby wam powiedzieć, że macie tę wiarę, by dotknąć Jego szaty? Czy wierzycie, że możecie to uczynić? W takim razie sięgnijcie i dotknijcie Go swoją wiarę. Nie uczuciami, lecz absolutnie czystą, niesfałszowaną wiarą.

Powiedzcie tylko: „Panie, wierzę. Wierzę całym sercem. Chcę, abyś mnie dotknął, ponieważ słyszałem, że czyniłeś to, teraz zaś pragnę zobaczyć to swoim wzrokiem”. Widzicie?

Otóż ja nie mogę was dotknąć. To Bóg musi wykonać to dotknięcie. Czy wierzycie, że On to uczyni?

95 Patrząc wprost do tyłu po swojej lewej stronie. Wydaje się, że jest tam jakiś kanał, jak o tym mówiłem, który ciągnie właśnie w tym kierunku. Ja prowadziłem do tego, teraz jednak to przychodzi w sposób cudowny. Chodzi o pewną panią, która siedzi tam wraz ze swoim mężem. Ona nie jest tutejsza. Jest z Teksasu, z Dallas. Ona cierpi, a cierpi także jej małżonek. Cierpi na skutek komplikacji pooperacyjnych. Tak jest. Jej mąż cierpi na dolegliwości kręgosłupa. Pan i pani Corbet z Teksasu. Z Dallas w Teksasie. Jeśli tak jest, podnieście swoje ręce. Jestem dla was obcy. Czy to prawda? W żaden sposób na świecie nie mógłbym tego wiedzieć. Co to jest? „Słyszałem o Tobie swoim uchem, ale teraz widzę Cię”. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Zapytajcie tej pary. Nie widziałem ich nigdy w życiu. „Słyszałem o Tobie swoim uchem, lecz teraz widzę Cię swoim okiem”.

Jeśli możecie uwierzyć, Bóg może sprawić to, czego wam potrzeba.

96 Ten mężczyzna, który siedzi trzymając ręką swój podbródek, ma wysokie ciśnienie krwi. Czy wierzysz, że Bóg może cię uzdrowić? Naprawdę? Ty, który trzymasz rękę w ten sposób, czy wierzysz, że Bóg cię uzdrowi z tego wysokiego ciśnienia? Podnieś rękę, jeśli wierzysz. W porządku, on to robi. Nigdy w życiu nie widziałem tego człowieka i nie wiem nic o nim. Ale słyszeliście, że Jezus powiedział tutaj w Biblii, że będzie czynił te rzeczy, a teraz widzicie je! Rozumiecie, co mam na myśli? „Jeśli możesz uwierzyć, wszystko jest możliwe”. Lecz tylko dla tych, którzy wierzą. Wymaga to prawdziwej, autentycznej wiary. Jeśli jednak zdołacie w to uwierzyć, Bóg to sprawi.

97 Tam w tyle na wprost siedzi kobieta, która patrzy na mnie. Ona ma wole na szyi.

Pani, która siedzi zaraz obok, tuż koło niej, aby mogła to zrozumieć, tamta pani ma także wysokie ciśnienie krwi. Tak jest.

Następna pani tuż koło niej ma także dolegliwości. Ona nie jest stąd, lecz z Arkansas. One nie rozumieją tego. Pani Philips, uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a otrzymasz uzdrowienie. Czy wierzysz w Niego? Całym sercem? Czy przyjmujesz to? W takim razie możesz to otrzymać.

„To jest tajemnicze,” powiadacie. Nie! Nie!

Jezus powiedział: „Ty jesteś Szymon, syn Jonasza”. Czy to prawda?

„Słyszałem o Tobie swoim uchem, ale teraz widzę Cię moim okiem”. Czy nie dostrzegacie, co się stało? Ktoś po prostu tutaj siedzi, patrzy, wierzy, ufa, i nagle to się dzieje. Widzicie?

98 Czy dzisiaj czujesz się lepiej, synu, niż wczoraj wieczorem? Ustępuje to? Teraz już wszystko w porządku, całkiem wyzdrowiejesz. Tak jest. On siedział tu wczoraj wieczorem, uderzał się w głowę i wszystko możliwe, a dziś wieczorem wygląda jak dżentelmen. Widzicie? On był trochę zdezorientowany tym wszystkim, ale teraz już to wszystko zostało wyjaśnione. Widzicie? Wszystko będzie w porządku. Rozumiecie? „W tym dniu Syn człowieczy zostaje objawiony, widzicie, tuż zanim Sodoma został spalona”.

„Słyszałem o Tobie swoim uchem, ale teraz widzę cię moim okiem. Słyszałem, że Jezus to powiedział i obiecał, a teraz widzę, że ta obietnica jest żywa właśnie teraz”. Widzicie? „Słyszałem o Tobie swoim uchem, ale teraz widzę Cię moim okiem”. Ilu z was

wierzy, że to On? O Boże!

99 Teraz, póki tu jesteśmy... Robi się późno. Jutro wieczorem będzie wielkie nabożeństwo z uzdrawianiem. Spodziewamy się, że brat Moore i ja będziemy tutaj stać i modlić się za każdą osobę, która zechce przyjść do kolejki. Kiedy wygłaszałem to dziś wieczorem, myślałem, że zrobię wezwanie do ołtarza, potem jednak pomyślałem: „Nie”. Jest tam powiedziane: „Słyszałem o Tobie moim uchem, a teraz chcę Cię zobaczyć swoim okiem”. Otóż On jest tutaj. Czy wierzycie w to?

Położmy teraz swoje ręce jedni na drugich. Pamiętajcie, że ten sam, który obiecał, że będzie to czynił, powiedział także: „Takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli”. Czy On to powiedział? Czy jesteście wierzącymi? Jeśli tak, to powiedzcie „Amen”. To dobrze. Ten sam Bóg, który złożył tę obietnicę, której wykonanie właśnie teraz widzicie... Zapytajcie kogoś z tych ludzi. Nigdy ich nie widziałem i nie wiem nic o nich. Już teraz nie pamiętam ich nazwisk, jest to dla mnie niemożliwe. Ale to Pismo musi się wypełnić! Otóż skoro to się wypełnia, wskazuje nam to, że znajdujemy się w bardzo późnym czasie. Dzięki temu wiemy, że Syn człowieczy jest już gotowy, by przyjść, objawia bowiem samego siebie w ludzkim ciele. Czy to prawda?

Wiemy zatem, że to prawda, a wy mówicie, że jesteście wierzącymi w Niego i kładziecie swoje ręce jedni na drugich. Kiedy wasze ręce spoczywają na innych, ten sam Syn Boży, który jest obecny, urzeczywistni to dla waszych oczu. Ten sam Syn jest tutaj, aby powiedzieć: „A ci wyzdrowieją!” Ten sam Syn Boży. „Słyszałem, że On powiedział: 'Jeśli wierzący na chorych ręce kłaść będą, ci wyzdrowieją.' Słyszałem to swoim uchem, a teraz chciałbym zobaczyć to moim okiem”. On obiecał, że to uczyni.

Podczas gdy będę się teraz modlił, wy módlcie się także:

100 Panie Jezu, w imieniu Pana, Boga niebios, niechaj Twój Duch zstąpi do serc tych ludzi i niech prawdziwa wiara Boża potwierdzi im tę obietnicę i niech Bóg niebios uzdrowi każdego z nich, podczas gdy posłuszni Twojemu przykazaniu kładą ręce jedni na drugich. Niech tak będzie, Panie. W imieniu Jezusa Chrystusa spraw, aby tak się stało, dla Twojej chwały.

101 Czy wierzycie, że otrzymaliście to, o co prosiliście? Czy coś w waszych sercach upewnia was o tym? Czy czujecie tę odrobinę natchnienia, które mówi: „Przecież już po wszystkim. Stało się!”

Przykazanie Boże mówi, że mogliśmy słyszeć to naszym uchem, teraz zaś możemy to widzieć naszym okiem. Job powiedział: „Słyszałem o Tobie swoimi uszami, teraz zaś widzę Cię na swoje oczy”.

Otóż wy słyszeliście to przez Słowo, przez słuchanie Słowa. „Wiara przychodzi ze słuchania, ze słuchania Słowa”. Teraz swoimi oczami widzicie, że to działa. Otóż ten sam Bóg, który powiedział tamto, powiedział także, że kiedy te rzeczy będą miały miejsce, „wierzący w to będą kładli swoje ręce na chorych, a ci wyzdrowieją”. Czy więc dotarło to do waszych serc, że „wyzdrowieliście?” Jeśli tak, to podnieście swoje ręce. Amen! To jest prawdziwe apostołskie uzdrowienie. Czy naprawdę tak myślicie? Wierzycie w to całym sercem? Alleluja! To wszystko, czego potrzebujemy.

Powstańmy więc teraz i oddajmy Mu chwałę.

Dzięki Ci, Panie Jezu. Niech będzie imię Pańskie błogosławione.

Będę Go uwielbiać, będę Go uwielbiać,

Uwielbiać Baranka, zabitego za grzeszników!

Oddajcie Mu chwałę, wszyscy ludzie,

Gdyż Jego krew zmyła wszelkie plamy.

102 Czy Go miłujecie? Wspólnie teraz oddajmy Mu chwałę, wy wszyscy ludzie. Spójrzcie teraz, jeśli zostało wam to objawione przez Boga. W tym samym kanale, w którym zostaliście zbawieni, przez ten sam kanał, dzięki któremu dotarło do was, że jesteście zbawieni, wstąpił Bóg, tak jak czynił to przez Joba i proroków. On wszedł wtedy, tym waszym kanałem jako chrześcijan, udzielając boskiego objawienia, że „jesteście uzdrowieni,” a wtedy nie ma nic, co mogłoby powstrzymać to od urzeczywistnienia.

Oddajmy Mu więc chwałę, wszyscy ludzie,

Gdyż Jego krew zmyła wszelkie ... (wszelkie

wątpliwości, zmyła wszelkie wątpliwości).
Będę Go uwielbiać, będę Go uwielbiać,
Uwielbiać Baranka, zabitego za grzeszników!
Oddajcie Mu chwałę, wszyscy ludzie,
Gdyż Jego krew zmyła wszelkie plamy.

103 O, czyż Go nie miłujecie? Och, jakie to cudowne! „Słyszałem o Tobie, Panie, swoim uchem,” a wiara pochodzi ze słyszenia, „ale teraz widzę Cię”. Bóg ujawnia samego siebie pomiędzy Swoim ludem, jak czynił to w czasach Abrahama, spełniając tę obietnicę, że Syn człowieczy objawi samego siebie w dniach, kiedy świat znajdzie się w stanie sodomskim.

Było tam trzech posłańców, którzy wystąpili, przyszedłszy z nieba.

W Sodomie była grupa denominacyjna, a Billy Graham i Oral Roberts poszli tam. Przypomnijcie sobie, że mówiłem wam, iż nigdy w historii kościoła nie było dotąd posłańca do kościoła powszechnego, którego nazwisko kończyłoby się tak, jak nazwisko Abrahama: -h-a-m. G-r-a-h-a-m, sześć liter, dla świata, liczba człowieka.

Ale Abraham miał w nazwisku siedem liter, pełną Bożą, doskonałą liczbę. Rozumiecie?

Zauważcie także, co ci posłańcy robili, kiedy tam poszli: głosili Słowo, wzywali ich, aby wyszli, mówili im, aby pokutowali.

104 Ale ten jeden, który pozostał z Abrahamem, widzicie, dokonał cudu, kiedy powiedział Abrahamowi, co Sara robi i co myśli, będąc w namiocie za Nim. A Jezus, który był właśnie tym jednym w tej osobie, powiedział później, że kiedy świat znajdzie się w takim stanie jak Sodoma, jak było wtedy, Syn człowieczy objawi się ponownie. Także wszystkie te inne Pisma potwierdzają, że tak będzie. „Na początku było” [Zgromadzeni mówią: „Słowo” - wyd.] „A Słowo było u” [„Boga”]. „A Słowo było” [„Bogiem”]. „A to Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Czy to prawda? Teraz widzimy to samo obiecane Słowo z Łukasza, Malachiasza i wszystkie te inne obietnice na dzień dzisiejszy, jak ono ciałem się stało i zamieszkało wśród nas. Wcześniej słyszeliśmy uszami, a teraz widzimy Go oczyma, wykładającego swoje własne Słowo. Nie potrzebujemy żadnego ludzkiego wykładu. O, kościele żyjącego Boga tutaj i na liniach telefonicznych, zbudź się szybko, zanim będzie za późno! Niech was Bóg błogostawi.

Miłuję Go, miłuję Go,
Bo On wprawdzie miłował mnie
I na Golgocie kupił krwią
Zbawienie me.

105 Czy jesteś w stanie pomyśleć, kościele, że patrzysz własnymi oczami na żywe Słowo Boże, które manifestuje się, na wypełnienie obietnicy na tę godzinę, na czas ostateczny? Że patrzysz własnymi oczami na żyjące Słowo, wykładane w naturalnej postaci Boga pośród nas? „Widzę na własne oczy Tego, o którym słyszałem, że to uczyni”. Wszyscy ci dawni mędracy oczekiwali na ten dzień, a my teraz widzimy to zmanifestowane na własne oczy. Jakże wielu starych, krzyczących metodystów, baptystów i prawdziwych, autentycznych zielonoświątkowców w swoim czasie pragnęło widzieć te wydarzenia! Wielu z nich wiedziało, że to będzie się dziać. Ale my dziś wieczorem stoimy i widzimy, że to się dzieje. O, czy Go nie miłujecie?

106 Otóż Jezus powiedział: „Po tym poznają wszyscy, że jesteście Moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłować”. Skoro więc miłujemy Go, uściśnijmy sobie wzajemnie dłonie i zaśpiewajmy: Będę Go uwielbiać. W porządku.

Będę Go uwielbiać, będę Go uwielbiać,
Uwielbiać Baranka, zabitego za grzeszników!
Oddajcie Mu chwałę, wszyscy ludzie, (Jak to zrobicie?)
Gdyż Jego krew zmyła wszelkie plamy.

107 Co powiedziała ta królowa do Belsazara tamtej nocy? „Jest mąż w twoim królestwie, który rozwiązuje zagadki”. A dziś wieczorem Duch Święty jest tym, który rozwiązuje

wątpliwości. Czy wierzycie w to? [Brat Branham rozmawia z kimś - wyd.] Rozwiązujemy wątpliwości! Otóż krew Chrystusa usuwa każdą plamę, plamę wątpliwości. Nie ma na świecie większego grzechu niż niewiara, ponieważ „kto nie wierzy, już jest osądzony”. Czy to prawda? „Ten, kto nie wierzy, już jest potępiony”. Jest tylko jeden grzech, a jest nim niewiara. Palenie nie jest grzechem, przeklinanie nie jest grzechem, popełnianie cudzołóstwa nie jest grzechem, kłamstwo nie jest grzechem. To nie są grzechy tylko rezultaty niewiary. Niewiary! Robicie to, ponieważ nie wierzycie. Gdybyście wierzyli, nie robilibyście tego.

108 Och, och! Jakie cudowne! A krew Baranka zmyła wszelkie wątpliwości. Wierzmy Jego Słowu i podkreślamy to z naciskiem. Wierzmy, że to Słowo ciałem się stało. Wierzmy także, że to Słowo jest ciałem, dzięki uwierzytelnieniu Jego obecności, potwierdzającej Jego Słowo. Czy wierzycie w to? Niech was Bóg błogosławi.

Mamy nadzieję, że zobaczymy was tutaj jutro rano i że przeżyjemy wspaniały czas w Panu. Pochylcie teraz swoje głowy, a ja przekażę zgromadzenie bratu Lindsay'owi.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7